

NASZ REGION

D O L N O Ś L A S K I



nr 17 - WRZESIEŃ 2010

Nakład promocyjny **30 000**

WAŁBRZYCH/ŚWIDNICA

ŚWIEBODZICE / SZCZAWNO ZDRÓJ / DZIERŻONIÓW / BIELAWA / STRZEGOM



Wałbrzych stać na więcej

Patryk Wild

Kandydat na Prezydenta Wałbrzycha

str. 13



Toyota Yaris

~~40 690 zł~~

teraz już od

34 900 zł



Toyota Auris

~~57 100 zł~~

teraz już od

47 900 zł



Toyota Corolla

~~59 990 zł~~

teraz już od

54 990 zł



Toyota Wałbrzych Nowakowski

ul. Uczniowska 21 Wałbrzych (teren Wałbrzyskiej Strefy Ekonomicznej) tel 74 648 17 00



NAUCZ SIĘ, JAK

PRZYCIĄGAĆ PIENIĄDZE

WBK | Bank Zachodni WBK

Szczegóły na str. 5



ZUS czyli piramida finansowa

str. 2



Nie ma winnych i boisk też

str. 4



Kwartał na skraju

str. 7

Chcemy tylko normalności

str. 11

LIST DO REDAKCJI

**Szanowna Redakcjo
„Naszego Regionu“!**

Na wstępie chciałabym podziękować za gazetę na naprawdę dobrym poziomie. To chyba jedyna wałbrzyska gazeta, która pisze o mieście i jego problemach tak, jak często widzą to sami wałbrzyskanie. „Nasz Region“ stał się głosem wielu z nich, wielu z nas.

W pamięci utkwiała mi wypowiedź sprzed roku („Rzeczpospolita“ 16 listopada 2009 r.) pani dziekan Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej, którą specjalnie zachowałam. Przywołam tutaj fragment z wywiadu, bo przecież świętowaliśmy 20-lecie reformy administracyjnej. „Największą bolączką“ samorządów są trudne do wyeliminowania patologie: korupcja, kumoterstwo, kliki, prywatne interesy i niekompetencja. (...) Część ekspertów mówi wręcz o samorządowych sytuacjach (red.). (...) Samorządowe sytuacje są przede wszystkim brakiem aktywności lokalnej społeczności (...)“.

Do bolączek dodałabym jeszcze elementarny brak szacunku dla naszej wałbrzyskiej społeczności ze strony najwyższych władz samorządowych (choć dotykając do nich i inne decyzyjne osoby).

Wałbrzyskanie są podatni na medialną indoktrynację, a z drugiej strony nie mają alternatywnego źródła informacji. Wystarczy im uśmiech prezydenta miasta na wizji, uświetnienie swoją osobą jakiejś imprezy, czy zachwyt pani minister zdrowia wizytującej wałbrzyski szpital. Jednak nikt nie pyta jaką cenę

płacą mieszkańcy Wałbrzycha za tę medialną sielankę. W październiku odbędą się wybory samorządowe. W ludziach narasta sprzeciw, ale jeszcze nie wiedzą, jaki mają wybór. Nikomu już nie wierzą i nie ufają.

Tak naprawdę nie znamy naszych wałbrzyskich kandydatów na urząd prezydenta miasta. Nie znamy ich dobrych i szkodliwych decyzji dla miasta i mieszkańców, konkretnych działań, jeśli nie oglądamy ich skutków na co dzień lub nie odczuwamy w codziennym życiu.

Ci, którzy nie „buszują“ w internecie znowu powiedzą, że przecież inne władze i tak nic nie zmieniają w naszym mieście. I po obejrzeniu kolejnej kartki z baśniowego Wałbrzycha wybiorą dobrze znanego im z ekranu kandydata. A przecież nie o to chodzi.

Jedyny sposób na świadomy i umotywowany wybór wyborców mieszkańców widzę w zamieszczeniu w „Naszym Regionie“ przedwyborczego cyklu pokazującego nam naszych kandydatów - prawdziwych, ich programy i to, co w nich jest realne i potrzebne miastu. Wszyscy chcieliby ich dobrze poznać. Czasami pewnie potrzebna będzie taka wałbrzyska „Misja specjalna“, ale chyba najwyższy czas przerwać ten zaklęty krąg.

W artykułach gazety widzę szacunek dla wałbrzyszan i troskę o dobro miasta. Mam nadzieję, że podejmą się Państwo tej trudnej misji. Choć myślę, że na misję są już Państwo skazani.

Z poważaniem,
Agnieszka Kałuża

Dni Wałbrzycha zakończone tragedią

5 września, po fajerwerkowym zakończeniu festynu kończącego Dni Wałbrzycha, na głównym przystanku autobusowym na Piaskowej Górze 16-letnia dziewczyna wpadła lub została wepchnięta pod autobus przegubowy linii D. Śledztwo w tej sprawie prowadzi wałbrzyska policja. I choć od tamtego zdarzenia upłynęło już trochę czasu, nadal prosi świadków o informacje. Telefonicznie (pod nr 074/842-02-10 lub 997) albo osobiście. Każdy szczegół jest ważny, każdy może pomóc w wyjaśnieniu tej tragedii.

Logika zdarzeń? Tłum ludzi chcących jak najszybciej dotrzeć do domów, napierał nie czekając, aż autobus się zatrzyma. Wtedy właśnie 16-latką przewróciła się i wpadła pod koła pojazdu. Nie wiadomo czy została popchnięta przez tłum, czy raczej, co także zeznawali świadkowie, została wepchnięta przez kogoś stojącego za nią.

Jej krzyk bólu paraliżował ludzi kilkanaście minut. Wezwana karetka zabrała ją do szpitala. Tam stwierdzono iż m.in. ma

złamane kości miednicy, co oznacza długie i skomplikowane leczenie.

Wg nadkomisarza Jerzego Rzymka, Oficera Prasowego Komendanta Miejskiego Policji w Wałbrzychu, wersji wydarzeń jest kilka: bezmyślność rozbawionej młodzieży, zemsta lub przypadek. Niestety to ostatnie jest najmniej prawdopodobne.

Policja ustaliła, że kierowca autobusu był trzeźwy, dziewczyna - nie.

I to jest powodem do zastanowienia się nad organizacją podobnych imprez w przyszłości.

Bo czy na pewno główną atrakcją mają być ogródki piwne, nawet jeśli producent piwa jest jednym ze sponsorów? Czy na pewno Urząd Miejski musi przy organizacji własnych imprez podpierać się finansowo producentami alkoholu? Gdzie była Straż Miejska, zazwyczaj tak gorliwa w zbieraniu mandatów? Czy tylko jej funkcjonariusze nie widzieli nieletniej młodzieży popijającej trunki? Bo ludzie dorośli widzieli i głośno to komentowali. Oczywiście nie można



mieć pretensji do osób sprzedających piwo, że 16-latką była nietrzeźwa, bo nawet jeśli sprawdzali (?) wiek młodzieży kupującej alkohol, to przecież mogli go kupić starsi jej koledzy.

Kolejną sprawą jest organizacja transportu publicznego, gdy kończy duża impreza przygotowywana przez miasto. Zapewne trzeba podstawiać więcej autobusów. Ludzie nie pchali się tak, skoro wiedzieliby, że za moment wsiądą do kolejnego autobusu.

(ask)

Jak finansowo radzą sobie prezydenci Wałbrzycha, prezesi spółek miejskich oraz przewodniczący WZWiK?

Dane pochodzą z oświadczeń majątkowych za lata 2007-2009 (BIP)



Piotr Kruczkowski
– Prezydent Miasta Wałbrzycha
Razem lata 2007-2009:
739 969 zł

2009 rok - razem 256 439 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 143 917 zł
- dieta - WZWiK - 8 981 zł
- Rada Nadzorcza WSSE - 103 541 zł

2008 rok - razem 243 749 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 143 952 zł
- dieta - WZWiK - 9 420 zł
- Rada Nadzorcza PEC - 90 377 zł

2007 rok - razem: 239 781 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 149 216 zł
- dieta - WZWiK - 8 871 zł
- Rada Nadzorcza PEC - 81 694 zł

Mirosław Bartolik
– Wiceprezydent Wałbrzycha
Razem lata 2007-2009:
518 168 zł

2009 rok - razem 182 776 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 123 595 zł
- Rada Nadzorcza PEC - 46 134 zł
- Rada Nadzorcza DARR - 11 385 zł
- Spółdzielnia Mieszkaniowa Poniatów - 1 662 zł

2008 rok - razem 180 981 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 123 493 zł
- Rada Nadzorcza PEC - 43 470 zł
- Rada Nadzorcza DARR - 13 449 zł
- Spółdzielnia Mieszkaniowa Poniatów - 569 zł

2007 rok - razem: 154 411 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 109 562 zł
- Rada Nadzorcza PEC - 35 171 zł
- Rada Nadzorcza DARR - 9 678 zł

Marek Małecki
– Wiceprezydent Wałbrzycha
Razem lata 2007-2009:
421 593 zł

2009 rok
- stosunek pracy Urząd Miasta - 151 454 zł

2008r
- stosunek pracy Urząd Miasta - 139 165 zł

2007r
- stosunek pracy Urząd Miasta - 130 974 zł

Piotr Sosiński
– Wiceprezydent Wałbrzycha
Razem lata 2007-2009:
463 555 zł

2009 rok - razem 159 893 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 112 140 zł
- Rada Nadzorcza Zamek Książ - 13 065 zł
- Rada Nadzorcza MZUK - 10 616 zł
- stosunek pracy WWSZiP - 24 072 zł

2008 rok - razem: 169 395 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 108 995 zł

- Rada Nadzorcza Zamek Książ - 12 265 zł
- Rada Nadzorcza MZUK - 6 880 zł
- Rada Nadzorcza KSS S.A. - 11 478 zł
- stosunek pracy WWSZiP - 29 817 zł

2007 rok - razem: 134 267 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 76 164 zł
- Rada Nadzorcza Zamek Książ - 5 574 zł
- Rada Nadzorcza KSS S.A. - 29 841 zł
- stosunek pracy WWSZiP - 22 688 zł

Stefanos Ewangielu
– Przewodniczący Zarządu
Wałbrzyskiego Związku
Wodociągów i Kanalizacji
Razem lata 2007-2009:
499 641 zł

2009 rok - razem 179 604 zł
- stosunek pracy WZWiK - 158 016 zł
- dieta radnego - 21 588 zł

2008 rok - razem 165 007 zł
- stosunek pracy WZWiK - 143 936 zł
- dieta radnego - 21 071 zł

2007 rok - razem 155 030 zł
- stosunek pracy WZWiK - 135 173 zł
- dieta radnego - 19 857 zł

Jerzy Tutaj – Prezes Zamku Książ
– spółka miejska
Razem lata 2007-2009:
790 011 zł

2009 rok - razem 301 427 zł
- stosunek pracy - Zamek Książ - 203 710 zł
- Rada Nadzorcza WFOŚiGW - 26 551 zł
- Rada Nadzorcza KZWiK - 8 871 zł
- stosunek pracy - WWSZiP - 17 721 zł

- dieta radnego Sejmiku - 44 439 zł
- umowa zlecenie - 135 zł

2008 rok - razem 268 446 zł
- stosunek pracy - Zamek Książ - 191 315 zł
- Rada Nadzorcza WFOŚiGW - 24 729 zł
- Rada Nadzorcza KZWiK - 3 628 zł
- stosunek pracy WWSZiP - 15 734 zł
- dieta radnego Sejmiku - 28 105 zł
- umowa zlecenie - 4 935 zł

2007 rok - razem 220 138 zł
stosunek pracy - Zamek Książ - 165 978 zł
umowa zlecenie - 16 135 zł
Inne - 20 398 zł
stosunek pracy - 17 627 zł

Grażyna Muszyńska-Szmaj
– Prezes MZB - spółka miejska
Razem lata 2007-2009:
501 708 zł

2009 rok
- stosunek pracy - MZB - 166 512 zł

2008 rok
- stosunek pracy - MZB - 178 808 zł

2007 rok
- stosunek pracy - MZB - 156 388 zł

Ireneusz Zarzecki - Prezes MZK – spółka miejska
Razem lata 2007-2009:
524 979 zł

2009 rok
- stosunek pracy Urząd Miasta - 200 453 zł

2008 rok
- stosunek pracy Urząd Miasta - 182 935 zł

2007 rok
- stosunek pracy Urząd Miasta - 141 591 zł

Robert Hadaś - Prezes Zarządu Aqua Zdrój – spółka miejska; Skarbnik Miejski do lutego 2008 roku
Razem lata 2007-2009:
486 513 zł

2009 rok
- stosunek pracy - Aqua Zdrój - 181 000 zł

2008 rok - razem 189 322 zł
- stosunek pracy - Aqua Zdrój - 154 886 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta (stycz.-luty) - 34 436 zł

2007 rok - razem 116 191 zł
- stosunek pracy Urząd Miasta - 112 031 zł
- umowa zlecenie - 4 160 zł

Finanse Prezydenta Wałbrzycha i Prezydenta Wrocławia
Razem za lata 2007 - 2009

Piotr Kruczkowski
Prezydent Wałbrzycha

740 000 zł

Rafał Dutkiewicz
Prezydent Wrocławia

454 000 zł

ZUS, czyli piramida finansowa

Kto i kogo wsadzi za kratki za ten trwający już dziesiątki lat szwindel, za którym stoją nie jacyś oszuści w rodzaju Karola Ponziego i Bernarda Madoffa, ale nasze kolejne ekipy rządowe i ZUS?

Rządowe ubezpieczenie, nazywane ubezpieczeniem społecznym, w przeciwieństwie do ubezpieczeń oferowanych przez prywatne firmy ubezpieczeniowe nie opiera się na skrupulatnych rachunkach matematycznych i statystycznych, szacujących stopień ryzyka oraz wysokość składki ryzyko to pokrywającej. Prowadzony bowiem przez rząd program „ubezpieczenia społecznego” nie ma wystarczającej ilości aktywów niezbędnych do pokrycia ich pasywów. Inaczej mówiąc, wydatki na cele ubezpieczenia społecznego i pokrycia kosztów pracy administracji tej instytucji znacznie przekraczają możliwości finansowe ZUS-u. Dlatego ZUS musi korzystać z kredytów komercyjnych, by pokrywać istniejące zobowiązania związane z rozrastającą się wciąż biurokracją ZUS-owską i świadczeniami emerytalno-rentowymi. **System taki nie jest rentowny, a to dlatego, że bazuje na piramidzie finansowej, znanej na całym świecie pod nazwą systemu argentyńskiego. Ciekawe, dlaczego Sejm naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który zakazał działania firmom oferującym kredyty i inne produkty, jak nieruchomości i samochody w systemie argentyńskim w 2004 r., jednocześnie nie widział potrzeby likwidacji systemu emerytalnego w naszym kraju, który od samego początku był i pozostał także klasyczną piramidą finansową w systemie argentyńskim?**

Jak to się zaczęło?

Już w 1899 r. Amerykanin **Wilhelm F. Miller** wymyślił piramidę finansową pod nazwą Franklin Syndicate. Obiecywał uczestnikom jego piramidy 10% zysku miesięcznie. Został w końcu aresztowany po tym, jak zdefraudował pieniądze naiwnych „inwestorów”. Jednak najśłynniejszą piramidą był system innego Amerykanina **Karola Ponziego**. Co ciekawe z wynalazku Ponziego, z zasad, jakimi się kierował, korzystają dziś rządy wielu krajów, organizując własne systemy emerytalne, w tym rząd polski. Ponzi obiecywał, że w ciągu 90 dni podwoi wartość inwestycji tym, którzy zdecydują się wejść w jego system. Pierwsi uczestnicy systemu rzeczywiście po 90 dniach otrzymali drugie tyle pieniędzy, ile wpłacili, więc entuzjazm rósł, a z nim liczba nowych „inwestorów”. Piramida też się rozrastała. Ponzi również nie narzekał, zarządzając swoim systemem, nie robił tego przecież charytatywnie. Do czasu jednak. Bańka mydlana musiała w końcu pęknąć. Zaczęło brakować nowych naiwnych skłonnych zasilać system swoją gotówką. Sys-

tem z dnia na dzień zbankrutował, a Ponzi znalazł się za kratkami.

Płać na ZUS – nawet jak nie masz dochodów!

Afera finansowa sprzed dwóch lat związana z **Bernardem Madoffem**, który specjalizował się w naciąganiu bogatych nowojorskich Żydów, jest echem wyczynu Ponziego sprzed 90 lat. Ponzi i Madoff za oszukiwanie ludzi, które wyszło dopiero po pewnym czasie, trafili w końcu za kratki. Każdy jednak, kto przyjrzy się zasadom, na jakich opiera się nasz system emerytalny, zauważy, że płatnicy składek na ubezpieczenie społeczne w ZUS są nabijani w butelkę, zupełnie jak „inwestorzy” z piramid finansowych słynnych oszustów. W przeciwieństwie do ofiar Ponziego i Madoffa my nie mamy wyboru, bo jesteśmy zmuszani przez państwo i rząd do opłacania składek ubezpieczeniowych

wielu przyszłych niemieckich emerytów zginęło podczas I wojny światowej.

Na tym samym bismarckowskim systemie bazuje obecny polski system emerytalny. Ale współcześnie ludzie żyją prawie dwa razy dłużej niż dwa stulecia temu, stanowczo za długo, żeby system ten w końcu nie zbankrutował. Przybywa emerytów, ale jest coraz mniej osób czynnych zawodowo, które mogłyby finansować system i jego administrację. Poza tym, jak uczy nas historia, każda piramida finansowa w systemie argentyńskim w końcu bankrutuje, jeśli nie jest zasilana nowymi zastrzykami kapitału. Dzisiejsi emeryci przypominają pierwszych uczestników piramid finansowych, tych, którzy mieli szczęście, wejść w ten oparty na zwykłym szwindlu system na jego początku.

Wszystko wskazuje na to, że obecni płatnicy „składek ubez-

ze Wschodu, którzy mieliby ciężko pracować na nasze emerytury. Pomysł dość naiwny, bo imigranci od ciężkiej pracy zdecydowanie wolą od socjale hojnie wypłacane im przez współczesne bogate państwa Europy. Imigranci traktują Polskę jak kraj tranzytowy, pewnie dlatego, że nas nie stać jest na takie świadczenia socjalne jak gdzie indziej.

Inny absurdalny pomysł naszych polityków to praca... do końca życia. Tego nie wymyśliłby chyba Hitler i Stalin razem nawet wzięci! Żaden totalitarysta nie wpadł na tak nieludzki pomysł. Ale wymyślili go nasi demokratyczni politycy. Nie dostrzegają, że taka propozycja łamie podstawowe prawo człowieka do spokojnej starości. Nasi rządzący rodacy są gorsi niż obcy okupanci, ponieważ chcą zmusić nas do pracy aż do późnej starości przy jednoczesnym ciągłym i przymusowym płaceniu składek emerytalnych na ZUS – także do końca życia – i na emerytury, których przecież możemy nigdy na oczy nie oglądać!

Najbardziej racjonalny wydaje się pomysł ekonomisty Roberta Gwiazdowskiego, który twierdzi, że najlepszym zabezpieczeniem na starość będzie nasze liczne potomstwo. Cóż jednak mają począć ci, którzy nie mogą mieć własnych dzieci?

nigdy w życiu nie zobaczą? Biorąc pod uwagę odsetki składane przy minimalnym oprocentowaniu naszej lokaty – tylko 4% w skali roku po 18 latach oszczędzania mielibyśmy 216 000 zł, a po kolejnych 18 latach – 648 000 zł. Tyle mielibyśmy na koncie przy naszych 60. urodzinach, gdybyśmy zaczęli oszczędzać w wieku 24 lat. Przez następne lata nadal moglibyśmy oszczędzać przynajmniej większą część tego kapitału, a nawet jeśli nie, to przez następne 20 lat moglibyśmy wypłacać sobie z tych pieniędzy 2700 zł miesięcznie na rękę! Czy to nie dużo więcej niż oferowane... 400 zł emerytury po ukończeniu 65 roku życia (takim dobrodziejstwem finansowym czarował mnie ZUS w jednym ze swoich urzędowych pism)?

Musimy zatem płacić składki na ZUS przymusowo, nawet jeśli nie osiągamy dochodów, a jak nie płacimy, ZUS z przyjemnością naliczy nam odsetki od tych niezapłaconych składek, wyśle swojego windykatora, zajmie nasz majątek... Musimy płacić składki na ZUS jak podatki – do końca naszego życia, nawet jeśli do tego końca de facto będziemy także musieli pracować. Przeciwna długość życia w Polsce dla mężczyzny to 71 lat (kobiety żyją zwykle kilka lat dłużej), czyli przeciętnemu Polakowi po prawie 40 latach płacenia składek na ZUS zostaje tylko... sześć lat życia na głodowej emeryturze, która nie tylko nie pozwala mu na wykupienie wszystkich leków przepisanych przez lekarza (dlatego pewnie ta średnia długość życia w Polsce wciąż jest krótsza niż u zamożniejszych od naszego społeczeństw), ale i nie starcza na opłacenie czynszu, rachunków za prąd i gaz. Dlatego wdowcy i wdowy są chyba w najgorszym położeniu. Mimo to ci dzisiejsi emeryci wychodzą z tej ZUS-owskiej piramidy finansowej z marnymi co prawda pieniędzmi, ale jednak. Kolejni płatnicy składek na ZUS nie dostaną nawet tego, choć wpompują, każdy z osobna, w ten system setki tysięcy ciężko zarobionych złotych!

ZUS właściwie już zbankrutował, choć udaje, że wszystko jest w porządku. Zupełnie jak ów kredytobiorca robiący dobrą minę do złej gry, kiedy bierze kolejny kredyt na spłacenie starego kredytu, którego nie udało mu się dotąd spłacić o własnych siłach. Brałby tak pewnie kredyty w nieskończoność, ale w końcu trafia do Biura Informacji Kredytowej, co powoduje, że zostaje odcięty od kolejnych zastrzyków bankowej gotówki... Czy podobny los czeka ZUS w niedalekiej przyszłości?

Gdyby żyli Kafka i Orwell mieliby świetny temat do swoich książek. Co prawda wygląda to jak jakaś ponura fantazja literacka niczym „Proces” i „Rok 1984”, ale nią niestety nie jest. To po prostu nasza polska rzeczywistość.

Wojciech Jan Rudny

Za Opcja na Prawo Nr 9/105, wrzesień 2010



– i jak ostatnio powiedział w jednym z programów TVN CNBC przedstawiciel ZUS, składki trzeba płacić, nawet jak nie mamy dochodów (!). ZUS-owskiej piramidy finansowo-ubezpieczeniowej nie można w Polsce w żaden sposób uniknąć.

Przestarzały system

Na systemie Ponziego oparty był także bismarckowski system emerytalny, powstały w Niemczech w XIX wieku. Działał dość sprawnie, ale tylko do pewnego czasu, i przede wszystkim dlatego, że średnia długość życia była wówczas niemal o połowę krótsza niż obecnie. Ponadto

ubezpieczeniowych” na ZUS za kilkadziesiąt lat odejdą z kwitkiem. System bowiem do tego czasu całkowicie zbankrutuje: ktoś będzie płacił odsetki z odsetek z kredytów komercyjnych, którymi już od lat wspomaga się ZUS? ZUS już teraz jest zadłużony na ponad 1,5 mld złotych w bankach komercyjnych.

Absurdalne pomysły

Widmo bankructwa ZUS powoli dociera do świadomości i pojawiają się różne pomysły, niestety – bardziej głupie niż mądre. Jeden z nich to zaludnienie Polski imigrantami, zwłaszcza

Rzeczywistość na miarę Kafki i Orwela

Przymusowe składki na ZUS łamią podstawowe prawa ludzkie i postanowienia naszej Konstytucji. Nie możemy dobrowolnie decydować o naszym życiu i majątku. Robi to za nas rząd i państwo. W miejsce wolnego wyboru, wkracza przymus państwa. Czy wśród nas nie ma takich, którzy woleliby wpłacać ponad 500 zł (samozatrudniony płaci obecnie 559 zł i 49 groszy) na konto oszczędnościowe, lokaty, niż oddawać co rok państwu ponad 6000 zł na emeryturę, której najprawdopodobniej

Nie ma winnych i boiska też

Siedem lat, niecałe siedemset tysięcy złotych wyrzucone w błoto i nic. Boiska na Podzamczu, pomiędzy ulicami Blankową i Podwalem jak nie było, tak nie ma. I nie wiadomo, czy i kiedy będzie. No i nie ma też winnych. Nie po raz pierwszy okazuje się, że sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą.

Miało być wspaniale

Kiedyś piłkarska sekcja Juventuru miała boisko tam, gdzie dziś znajduje się parking Castoramy, ale gdy rozpoczęto budowę marketów, zostało przeniesione na Blankową. Wiosną 2003 r. gmina Wałbrzych zawarła porozumienie z firmą „Schiever Polska”, w którym ta ostatnia zobowiązuje się do pomocy w przeniesieniu boiska Juventuru oraz ustawienia w nowym miejscu 2 kontenerów pełniących funkcję szatni. Wówczas właściwym ze względu na kompetencje wiceprezydentem miasta był Roman Ludwiczuk.

Rok później inna firma - „Sirbud-Minari”, budująca markety Auchan-Castorama, zwróciła się do prezydenta Piotra Kruczkowskiego z ofertą, że w zamian za nieodpłatne użyczenie kilku działek gminnych, położonych w pobliżu budowanych obiektów, wybuduje pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej w rejonie ulic: Blankowej i Podwale. Koniec prac miał nastąpić do 1 czerwca 2004 r. Jak wynika z dokumentów Komisji Rewizyjnej z 2008 roku, złożonych do Rady Miejskiej Wałbrzycha, 3 marca 2004 gmina zgodziła się na propozycję, zobowiązując „Sirbud” do uzgodnienia szczegółowego zakresu robót z Wydziałem Infrastruktury Urzędu Miasta, a stosowne pismo podpisał wiceprezydent Mirosław Bartolik. Jednak do szczegółowych uzgodnień w formie umowy nigdy nie doszło, gdyż nie chciał tego „Sirbud”.

Zaczęły się schody

Pytany przez Komisję Rewizyjną o powód takiego stanowiska miasta, wiceprezydent Bartolik powiedział, że „w opinii Wydziału Inwestycji Miasta i mojej oceniliśmy, że lepszym dokumentem jest takie oświadczenie woli niż sformalizowanie w postaci umowy i ograniczenie tych świadczeń w jakiś sposób od takich rzeczy akceptowanych przez Sirbud...”. Pozostaje zagadką, dlaczego mimo tego nie cofnięto zgody, ograniczając się do wielokrotnej wymiany korespondencji. To postawiłoby „Sirbud” w trudnej sytuacji: musiałby szukać innego składowiska, kilkanaście kilometrów dalej, na ziemię spod budowanych marketów. Bierność władz miasta dziwi tym bardziej, że firma nie dotrzymała terminu, a i jakość prac budziła wiele zastrzeżeń.

I jeszcze jedno: choć to obciążało „Sirbud”, to miasto sfinansowało prawie całość projektów i prac związanych z powstaniem boiska, wydając na ten cel do 2008 r. ponad 666,6 tys. zł, nie licząc późniejszych wydatków.

Już z pism urzędowych z 2005 r. wynika, że „(...) ciężki transport dowożący humus wjeżdża na teren boiska powodując zniszczenie warstwy otaczającej płytę boiska”, a ponadto, że „(...) humus jest wymieszany z gliną oraz gruzem(...)”.

Oprócz tego zlecono wykonanie dwóch ekspertyz. Pierwsza, z 2005 r. wskazuje na niedociągnięcia formalne, jak dokumentacji, nadzoru, odstępowania od projektu, niewłaściwe wykonawstwo, co



doprowadziło do tego, że boisko nie tylko odbiega od projektu kształtem, jest źle wyprofilowane, ale, co zostało wspomniane wcześniej, nawierzchnia, zamiast mającego ją pokrywać humusu jest gliniasta, co wraz z brakiem systemu nawadniania, nie sprzyja wegetacji trawy. Konkluzja: „(...) wybudowany na działce 111/10 obszar trawiasty nie spełnia kryteriów stawianych boiskom piłkarskim i nadaje się tylko do przebudowy(...)”. W związku z tym, Komisja Rewizyjna skierowała do Rady Miejskiej Wałbrzycha wniosek o skierowanie sprawy do Prokuratury Okręgowej w Świdnicy, w związku z podejrzeniem po-

pełnienia przestępstwa niegospodarności z art. 231 kk, ale wniosek rada większością głosów odrzuciła.

Wyszło jak zawsze

Kłopotliwy obiekt od 1 lipca 2010 roku jest wyłączony z eksploatacji po tym, jak omal nie doszło tam do wypadku. Zalegająca na jego powierzchni glina i rachityczna murawa, nie przepuszcza wody, która zalega po każdym opadzie deszczu.

- Nie tylko z powodu wody trudno było prowadzić zajęcia. Zdarzało się w ich trakcie natrafić na różne niebezpieczne przedmioty wystające z ziemi jak gruz,

szkło czy fragmenty metalowe - ocenia Sławomir Gromniak, prezes Juventuru. - Z konieczności musieliśmy rozwiązać sekcję juniorów i wycofać się z rozgrywek klasy B - dodaje.

- Nie można pociągnąć do odpowiedzialności firmy „Schiever Polska”, gdyż zobowiązała się ona do pomocy w przeniesieniu boiska sportowego i z tego zadania się wywiązała - mówi M. Bartolik. - Z podobnych powodów „Sirbud-u”, którego prezes ma album zdjęć dokumentujących wykonanie poszczególnych etapów prac - dodaje. Więc z punktu widzenia miasta sprawa jest nie do wygrania.

Wykonano też drugą ekspertyzę a z budżetu miasta zabezpieczono kolejne pieniądze na wadliwe boisko.

Podobne wnioski zawiera druga ekspertyza, przeprowadzona w tym roku.

W budżecie miasta radni zarezerwowano 120 tys. zł na dokonanie prac naprawczych. Wszyscy zgadzają się, że to wystarczy, ale co z tego, że pieniądze leżą, gdy nic się nie dzieje. Dyrektor OSiR-u - Mariusz Gawlik, zapytany o to, czy jeszcze w tym roku prace się zakończą, odpowiedział, że może tak, a może nie, ale jak dotąd nie ogłoszono nawet przetargu na wykonanie prac. A jak łatwo wyliczyć, procedura przetargowa, jeśli zakończy się bez protestów, potrwa kilka tygodni, jeśli nie - kilka miesięcy. A potem będzie wiosna. Dotychczasowe wydatki plus koszty ekspertyz plus zarezerwowane 120 tys. zł oznaczają, że koszt boiska przekroczy 800 tys. zł. O ile wszystko pójdzie dobrze.

Dla radę Alicji Rosiak, jest to typowa dla Wałbrzycha indolencja władz, w myśl zasady: miało być wspaniale a wyszło jak zawsze.

Marek Mróz



NIERUCHOMOŚCI

o g ł o s z e n i a d r o b n e

***SOWA** Boguszów Gorce. Osiedle Krakowskie. 2 pokojowe, 1 piętro, po remoncie - 42m2 cena 98 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102, 74 842 12 84

***SOWA** Poniatów. Pół domu z dużą działką budowlaną. 300 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102, 74 842 12 84

***SOWA** Świebodzice Ciernie. Pół domu poniemieckiego po remoncie z działką budowlaną 3600m2 cena 200 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Podzamcze. 35 m2 na VII piętrze z dużym balkonem. Cena 118 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Boguszów Gorce. 3 pokojowe z ogródkiem 62m2 cena 125 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Szczawno Zdrój. 2 pokojowe 28m2 cena 79 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 lub 74 842 12 84

***SOWA** Świebodzice. Nowe budownictwo. 4 piętro. 2 pokoje 43 m2 cena 135 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Świebodzice. Osiedle Piastowskie. Kawalerka z balkonem. 32 m2 cena 88 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Piaskowa Góra. 2 pokojowe po remoncie, III piętro 38 m2 cena 107 tys. Licencja nr 2410. tel 519 121 102, 74 842 12 84

***SOWA** Konradów. 4 pokojowe z ogródkiem i tarasem. 97 m2 cena 199tyś. Licencja nr 2410. tel 519 121 102 I, 74 842 12 84

***SOWA** Boguszów, 2 pokoje, 48m2, 85 tyś Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Jedlina Zdrój 2 pokoje, 40m2, 105 tyś Licencja nr 2410. Tel 74 8421284, 516146656

***SOWA** Wałbrzych 2 pokoje 50m2, garaż, ogródek 110 tyś Licencja nr 2410 Tel. 74 8421284, 516146656

***Piaskowa Góra** 2 pokoje, 40m2, 140tyś Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Nowe Miasto 4 pokoje, 92m2. Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Nowe Siodło dom wolno stojący, pow. 170m2 310tyś. Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Czarny Bór, dom wolno stojący, pow. 300m2, 409tyś, Licencja nr 2410 Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Rzeczka, dom wolno stojący, pow. 115m2, 510tyś, Licencja nr 2410, Tel 74 8421284, 516146656

***SOWA** Piaskowa Góra, komfortowy dom wynajem, 2500zł/m-c Licencja nr 2410, 74 8421284, 516146656

***SOWA** Śródmieście, 2-pokoje 70m2 stylowe mieszkanie w Rynku 1200zł/m-c Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 516146656

***SOWA** Podzamcze ładne rozkładowe mieszkanie, 177tyś. Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** do sprzedania bez czynszowe 2-pokojowe mieszkanie, 125tyś. Licencja nr 2410 Tel 74 8421284, 519121104

***SOWA** Piaskowa Góra, 2 pokoje, 150tyś. Licencja nr 2410. Tel. 748421284, 519121104

***SOWA** Podzamcze, 2 pokoje do remontu, 125tyś. Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** Piaskowa Góra, 2-pokoje, 90tyś. Licencja nr 2410. Tel. 74 8421284, 519121104

***Podzamcze 2 pokoje**, 129tyś, Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***Do wynajęcia mieszkanie** na Podzamczu 800zł+media. Licencja nr 2410, Tel 74 8421284, 519121104

***Do wynajęcia** częściowo umeblowane mieszkanie na Podzamczu 750zł+media, Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** do wynajęcia komfortowe mieszkanie na Podzamczu 1500zł+media, Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

***SOWA** do wynajęcia mieszkanie na Podzamczu 800zł+media, Licencja nr 2410, Tel. 74 8421284, 519121104

PRZYJDŹ Z OGŁOSZENIEM DO ODDZIAŁU BANKU, OTWÓRZ KONTO WYDAJESZ & ZARABIASZ I ODBIERZ USB Z PAMIĘCIĄ 4 GB!



0 zł
ZA KONTO

**NOWE KONTO
WYDAJESZ & ZARABIASZ**

**KUPUJESZ, A PIENIĄDZE
WRACAJĄ!**

ODBIERZ USB
4 GB

Zacznij przyciągać do siebie pieniądze. Otwórz **NOWE Konto Wydajesz & Zarabiasz** i zarabiaj nawet podczas zakupów! Co miesiąc 1% każdej płatności dokonanej kartą wróci do Ciebie. Dodatkowo prowadzenie konta nie kosztuje Cię ani grosza, a wypłaty we wszystkich bankomatach w Polsce są bezpłatne. Nie zwlekaj – otwórz Konto Wydajesz & Zarabiasz w Banku Zachodnim WBK, to sam zysk!

WEŹ TO OGŁOSZENIE, ODWIEDŹ PLACÓWKĘ BANKU ZACHODNIEGO WBK I OTWÓRZ NOWE KONTO WYDAJESZ & ZARABIASZ, A OTRZYMASZ OD NAS GADŻET – USB Z PAMIĘCIĄ 4 GB! Promocja trwa od 16 września 2010 r. do 14 stycznia 2011 r. w wybranych placówkach Banku Zachodniego WBK: ● 1 Oddział w Świdnicy, pl. 1000-lecia Państwa Polskiego 1 ● 3 Oddział w Świdnicy, ul. Łukasińskiego 26-28 ● 1 Oddział w Jaworzynie Śląskiej, ul. Wolności 23 ● 1 Oddział w Żarowie, ul. gen. Sikorskiego 4 ● 1 Oddział w Strzegomiu, ul. T. Kościuszki 14 ● 1 Oddział w Wałbrzychu, ul. Chrobrego 7 ● 2 Oddział w Wałbrzychu, ul. Słowackiego 20 b ● 3 Oddział w Wałbrzychu, ul. Uczniowska 21 ● 1 Oddział w Głuszyca, ul. Grunwaldzka 10 ● 2 Oddział w Świebodzicach, Al. Lipowe 5 ● BZ WBK Partner nr 1 w Wałbrzychu, ul. Palisadowa 2 B ● BZ WBK Partner nr 3 w Wałbrzychu, ul. Mickiewicza 44

www.bzwbk.pl



WBK

Bank Zachodni WBK

Promocja skierowana jest do osób, które nie posiadały w ciągu ostatnich 12 miesięcy, poprzedzających dzień przystąpienia do promocji, konta osobistego w PLN w BZ WBK, podpiszą umowę o kartę płatniczą do Konta Wydajesz & Zarabiasz i umowę usług bankowości elektronicznej BZWBK24 oraz złożą dyspozycję przekazania wynagrodzenia/renty/emerytury na nowo otwarte konto. Opłata 0 zł za prowadzenie Konta Wydajesz & Zarabiasz dotyczy osób, które zapewnią wpływ na konto w wysokości min. 1000 zł w każdym miesiącu kalendarzowym; w przypadku niespełnienia tego warunku miesięczna opłata za prowadzenie konta wynosi 7 zł. Zwrot co miesiąc 1% płatności dotyczy płatności dokonanych kartą Visa Wydajesz & Zarabiasz. Szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach oraz regulamin promocji dostępne w placówkach BZ WBK wskazanych w ogłoszeniu. Stan na 16.09.2010 r.

TEB Edukacja **Liceum dla dorosłych**

dla absolwentów gimnazjów
lub 8-letnich szkół podstawowych

komplet bezpłatnych podręczników!

zwrot kosztów dojazdu!

zajęcia przez internet! **nauka za darmo!**

zdobądź w 3 lata wykształcenie średnie i maturę!!!

zapisz się

www.teb.pl/licea

ŚWIDNICA, ul. Ofiar Oświęcimskich 1, tel. (74) 853 67 82
WAŁBRZYCH, al. Wyzwolenia 5 (budynek Zespołu Szkół nr 8), tel. (74) 847 83 64

TEB Edukacja **szkoły policealne**



zawody z perspektywą

- Technik farmaceutyczny
- Technik masażysta
- Asystentka stomatologiczna
- Technik usług kosmetycznych
- Technik usług fryzjerskich
- Higienistka stomatologiczna
- Wizaż i stylizacja paznokci
- ... i inne atrakcyjne kierunki

SPRAWDŹ AKTUALNĄ PROMOCJĘ NA www.teb.pl

KONKURS
Ucz się ze znajomymi i jedźcie razem na wakacje!
www.teb.pl/wakacje

nauka za DARMO!

zawsze w dobrym kierunku www.teb.pl

ŚWIDNICA, ul. Ofiar Oświęcimskich 1
tel. (74) 853 67 82
WAŁBRZYCH, al. Wyzwolenia 5 (budynek Zespołu Szkół nr 8)
tel. (74) 847 83 64

Sowa NIERUCHOMOŚCI **SPRZEDAMY**



Dom wolno stojący
Stare Bogaczowice, 250/5000 m²
cena **780 tys. zł**

Szeregówka
Wałbrzych, Piaskowa Góra, 180/300 m²
cena **530 tys. zł**

Dom wolno stojący
Wałbrzych, Poniatów, 150/1100 m²
cena **465 tys. zł**

Dom wolno stojący
Dzieńmorowice, 180/1300 m²
cena **600 tys. zł**

BIURO NIERUCHOMOŚCI
Sowa
www.sowa.nieruchomosci.pl

UL. SŁOWACKIEGO 5/2 (OBOK APTEKI)
58-300 WAŁBRZYCH
TEL. 74 842 12 54; 74 846 54 33
FAX. 74 666 68 14; TEL. KOM. 601 570 6210

REKRUTACJA

Polsko-Czeska
WYŻSZA SZKOŁA BIZNESU I SPORTU
COLLEGIUM GLACENSE w Nowej Rudzie



50% zniżki wpisowego!
dla studentów rozpoczynających naukę na I rok studiów dziennych lub wieczornych w terminie do 30 września

przyjęcia bez egzaminów wstępnych do 30 września
na kierunki studiów:

ZARZĄDZANIE	WYCHOWANIE FIZYCZNE	STUDIA PODYPLOMOWE
• zarządzanie przedsiębiorstwami międzynarodowymi • zarządzanie produkcją • zarządzanie placówkami socjalnymi • zarządzanie jednostkami samorządu terytorialnego	• wychowanie fizyczne • nauczyciel wychowania fizycznego • gimnastyka korekcyjna	• informacja na stronie internetowej

tel. 74 872-65-65 www.cg.edu.pl

Dziekanat Uczelni:
ul. Kłodzka 31, 57-402 Nowa Ruda
e-mail: dziekanat@cg.edu.pl

Zakład Uczeń:   

Kwartał na skraju

Na placu przed Teatrem Dramatycznym w Wałbrzychu pnie powycinanych drzew. Ocalały tylko dwa: klon i lipa. Na biurku dyrektora teatru, Danuty Marosz, kwiaty.

- Dostałam od mieszkańców okolicznych budynków, bo bali się, że stracą ogródki działkowe, tak się na szczęście nie stało - mówi. - Bo po wycięciu drzew, jakoś lyso się zrobiło przed oknami. Ale tak to jest, najpierw musi być brzydko, żeby potem było ładnie.

Dlaczego dorodne drzewa poszły pod piłę? Bo ktoś wpadł na pomysł, żeby w tym miejscu wybudować amfiteatr. Kto? - M.in. ja - nie kryje dyrektorka.

Ale nie każdy ciekawy pomysł dobrze się zaczyna i nie każdy dobrze się kończy.

Rzut kamieniem od ratusza

Wałbrzyskie centrum zmienia się - budynki dostają nowe dachy, elewacje są odmalowywane, uwypuklane są elementy sztuki. To się nazywa rewitalizacja śródmieścia. Część remontują wspólnoty. W tzw. ścisłym centrum odnowionych ma być 46 kamienic. Przy okazji zmienia się też wygląd ulic i placów, np. pl. Kościelnego, obecnie rozkopanego, ale po remoncie ma cieszyć oczy. To dobrze, że miasto odzyskuje kolory, gorzej, że przy okazji powstają kuriozalne w naszym klimacie pomysły, rodem z krajów śródziemnomorskich, lub po prostu z nikąd. Jednym z nich jest ten o zadaszeniu ulicy Gdańskiej. Owszem, np. w Paryżu, Brukseli, Londynie, Budapeszcie i wielu innych miastach europejskich, nawet niekoniecznie dużych, osłonięte ulice nie są niczym nadzwyczajnym, ale tam powstawały już z takim zamysłem, lub domy były przebudowywane odpowiednio do potrzeb projektu. A nasza Gdańska jest urokliwa, ciasna, ma kamieniczki o nieregularnej wysokości, na ostatnich kondygnacjach mansardy, które dodają ulicy lekkości. Po co jej dach?

Koszt Programu Rewitalizacji łączny - 40 mln zł, około

25 mln zł to fundusze unijne. Roboty mają zakończyć się w 2013 roku. Szkoda tylko, że z niektórych domów już powoli farba się sypie.

Na styku

W bok od ulicy Słowackiego, tam gdzie Mała, Pługa, Lewartowskiego, i dalej, pl. Teatralny, to już nie ścisłe centrum.

- Zaczęło się od tego, że na re-

śliczny zakątek, a razem ze świetlicą środowiskową, która jest obok, OSiR-em i Galerią „Victoria” będzie to kompleks, do którego chętnie przyjdą mieszkańcy i który może im zaoferować ciekawe spędzenie czasu.

Projekt przebudowy pl. Teatralnego ma nazwę „STYK-Wałbrzyska Strefa Kultury. Ludzie-sztuka-zabawa-nauka”. O zakupach nie ma tam mowy.



mont teatru dostaliśmy 9 mln zł, z czego 60 proc. daje UE, resztę samorząd województwa. Bałam się, że zostaniemy kwartałem na skraju miasta, że będzie odnowiony teatr, i nic ciekawego poza tym, a dookoła odrapane budynki, teraz już odmalowane. Dlatego wymyślił się amfiteatr przez teatrem i zaproponowaliśmy tę wizję władzom miasta - opowiada dyrektor Marosz. - Teren jest tak naturalnie ukształtowany, jakby specjalnie na taki cel. Uważałam, że miasto powinno taką szansę wykorzystać, że jeśli się dołoży, powstanie tu

Czy Rynek opustoszeje

a ścisłe centrum będzie „na skraju”?

Niekoniecznie. Wszystko zależy od pomysłów na wykorzystanie jego przestrzeni.

- Nasz Rynek jest śliczny, ale nie nadaje się do każdego rodzaju imprez - uważa Danuta Marosz. - Te budowane za każdym razem sceny. Ale jeśli np. Bibliotekka pod Atlantami nie ograniczy się do wypożyczania książek, lecz będzie mieć pomysły, może bardzo ciekawie wykorzystać przestrzeń Rynku. Poza tym są w mieście stowa-



rzyszenia, Wałbrzyski Ośrodek Kultury, one też powinny włączyć się w ożywienie Rynku. To jest pewnie wybór.

Przed wyborem stanie też wkrótce „dramat”. Bo może okazać się, że amfiteatr był kłopotliwym pomysłem. Jeśli tylko po prostu będzie i nic, albo niewiele będzie się na nim działo, gromy posypią się na władze teatru, bo mieszkańcom skojarzy się jednoznacznie jako jego wysunięta placówka. Tymczasem dyrektor mówi, że pieniędzy na organizowanie imprez w amfiteatrze nie ma, nie będzie miała i co więcej, mieć nie za bardzo może.

- To nie jest nasze statutowe zadanie - przekonuje. - My tylko daliśmy pomysł na zagospo-

ówczesne władze miejskie i wojewódzkie, że trzeba przenieść „dramat” do pustego i niszczonego budynku po dawnym Górniczym Domu Kultury przy Al. Wyzwolenia. Ale nie wyremontowano wtedy budynku, tylko dokumentnie go zrujnowano od podwórza, wyrwano przy okazji kawał skały, bo miał być przecież ogromny, po czym Wałbrzych przestał być województwem, dyrektor wyjechał do stolicy, a przygotowywany z rozmachem teren budowlany porosły gęsto samosiejki.

„Dramat”, który to dobrodziejstwo przejął, próbował go jakoś zagospodarować, ale bez powodzenia. Wreszcie zrezygnował.



darowanie placu, ale żeby to miejsce żyło, muszą zadbać władze miasta. Nie wiem co zrobią, może ogłoszą przetarg dla animatorów życia kulturalnego w mieście. Może stanie do przetargu WOK, który przy organizowaniu imprez zawsze narzeka, że ma mało miejsc dobrze uzbrojonych w odpowiednie instalacje. A może władze miasta zdecydują się opracować jakiś ogólny harmonogram imprez w Wałbrzychu, żeby umiejętnie wykorzystać miejsca i żeby kilka imprez nie odbywało się w jednym czasie. Ale to już ich zmartwienie.

Pokłosie wizji

Wałbrzych nie ma dobrych doświadczeń z wizjonerami. Był już jeden dyrektor w Wałbrzychu, który teatr swój widział ogromny - Wowo Bielicki. Kilkanaście lat temu przekonał

- Dwukrotnie wystawialiśmy go na przetargu, ale nie było chętnych - mówi dyrektor Marosz. - Problem w tym, że zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego, ten obiekt nie może pełnić innych funkcji, tylko kultury. Wystąpiliśmy do rady miasta i prezydenta, aby rozszerzyć zapisy planu o inne funkcje, m.in. usługowe. Z tego co wiem, już niedługo, może na najbliższej sesji, rada się tym zajmie. Może wtedy znajdą się chętni.

Bo na razie teatr dokłada do nieszczęśliwego budynku, musi o niego dbać, zapewnić ochronę.

Z amfiteatrem może być podobny kłopot - ktoś go będzie musiał utrzymywać i dobrze pilnować. Inaczej stanie się centrum nie „STYK” tylko „STUK”. Flaszeczką o flaszeczkę.

Anna Skunka



BNP PARIBAS FORTIS | Bank zmieniającego się świata

Zrealizuj swój plan

z kredytem gotówkowym **9,9%**



- atrakcyjne oprocentowanie
- 0% prowizji
- do 5 lat kredytowania

Wałbrzych, Rynek 13, tel. 74 842 93 74

www.bnpparibasfortis.pl

RRSO dla kredytu w wys. 10 000 zł, udzielanego na 60 miesięcy, oprocentowanego nominalnie 9,9% - na dzień 06.09.2010 wynosi 10,36%. BNP Paribas Fortis jest marką, pod którą Fortis Bank Polska SA, należący do grupy kapitałowej BNP Paribas, oferuje swoje produkty i usługi.

zak[®] CENTRUM NAUKI I BIZNESU **jesteśmy dla Was mówią o nas, w 81 miastach że jesteśmy najlepsi**

**DWULETNI I JEDNOROCZNE SZKOŁY POLICEALNE
LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY**

Szkoły za DARMO!

WAŁBRZYCH
ul. Rynek 20, tel. 74 843 30 30/31

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:

- administracja
- bhp
- budownictwo
- informatyka
- agent celny
- stylizacja i wizaż

**nieodpłatne
zaświadczenia
do ZUS, KRUS
MOPS i WKU**

infolinia 0801 100 777

www.zak.edu.pl

* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

UCZ SIĘ ZA DARMO!

WPISOWE 0 zł **CZESNE 0 zł**

Bezpłatne Szkoły dla dorosłych

L.O. Edukacja
www.bezplatneszkoly.pl

Matura
- z nami to nie problem.
Gwarantujemy
życzliwą kadrę.

**Bezpłatne
zaświadczenia
do ZUS, WKU
i inne.**

**• MĘCZ SIĘ U INNYCH •
UCZ SIĘ U NAS!**

Licea ogólnokształcące
Licea uzupełniające
dla dorosłych

Zapisuj się
i odbieraj nagrody
(MP3, Pendrive, Pióro Parker i inne)

Cała nauka 0 zł

**• WAŁBRZYCH, AL. WYZWOLENIA 34 •
TEL. 74 667 18 68;**

www.bezplatneszkoly.pl
infolinia: 608 835 263, GG - 6303515

**Wodne Centrum
Rekreacji**

OSIR
ŚWIEBODZICE



**Wodne Centrum
Rekreacji**
ul. Mieszka Starego 8
58-160 Świebodzice
e-mail: osir@swiebodzice.pl
tel. 74 66 45 727; 74 666 96 20
Poniedziałek - Niedziela
7:00 - 22:00

www.osir.swiebodzice.pl

Tusk jedno mówi, drugie robi

Podczas kampanii wyborczej do parlamentu Donald Tusk okłamywał, że po wygranych przez PO wyborach zostanie wprowadzona obniżka podatków, w tym podatku VAT do 15 proc. (słynne 3 x 15 proc. – VAT, CIT i liniowy PIT). Oczywiście, nic z tego nie wyszło, Platforma Obywatelska nawet nie przygotowała odpowiedniego projektu ustawy, nie mówiąc o przeforsowaniu go w parlamencie.

Donald Tusk, kiedy już został premierem, co prawda już nie mówił, że obniży podatki, ale zapewniał wielokrotnie, iż nie zostaną one podniesione. Byłem naocznym świadkiem takich deklaracji na jednym ze spotkań z premierem. Podczas wizyty Donalda Tuska na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach w czerwcu 2009 roku zarządził się on, że za jego rządów nie dojdzie do podwyżki żadnych podatków i że wszelkie informacje medialne na temat podwyżek podatków są wymysłem dziennikarzy. Minął rok i mamy festiwal podwyżek podatków przez ekipę premiera Tuska.

Najgorszym posunięciem jest podniesienie podatku VAT z 7 proc. na 8 proc. i z 22 proc. na 23 proc. Zaskodzi to dokładnie wszystkim. Wyższy VAT będzie niekorzystny dla gospodarki, bo wzrosną koszty i nie zostanie to bez wpływu na wzrost gospodarczy czy wyższe bezrobocie, bo przedsiębiorcy będą mniej konkurencyjni na rynku, ich sprzedaż zmniejszy się i przez to będą mieli mniej pieniędzy na inwestycje. Wyższy VAT będzie niepomysłny dla zwykłych obywateli, bo wzrosną ceny wszystkich towarów. Ponadto zwiększy się szara strefa. Pojawiły się głosy, że być może część kosztów, związanych z podwyższeniem tego podatku, wezmą na siebie przedsiębiorcy, ale chyba tylko naiwniacy w to wierzą. Biznes to nie jest działalność charytatywna i musi na siebie zarabiać, bo inaczej zbankrutuje. Firmy ubezpieczeniowe już zapowiadają podwyżki polis, gdyż wyższy VAT oznacza droższe naprawy oraz większe koszty własne towarzystw ubezpieczeniowych oraz sprzedających polisy, bo zdrożeją także reklamy. Więcej zapłacimy też na paliwo. A jak wiadomo, wzrost kosztów transportu pociągów zaległ z sobą podwyżki wszystkich towarów, bo muszą być one przewożone.

Poprzez wyższy VAT spadną notowania Platformy Obywatelskiej, rządu PO-PSL i samego Donalda Tuska, a także prezydenta Bronisława Komorowskiego, który podpisze odpowiednią ustawę. Według różnych sondaży podwyżkę podatku VAT akceptuje zaledwie 6-14 proc. Polaków, czyli aż około 90 proc. jest przeciwko temu szkodliwemu pomysłowi! W opozycji do zwiększania obciążeń Polaków jest Prawo i Sprawiedliwość. Artur Górski, poseł tej partii, zapelował, by organizacje funkcjonujące poza Sejmem za-

wiązały Ruch Obrony Podatników. Propozycję podnoszenia VAT-u krytykują też oba odłamy Unii Polityki Realnej.

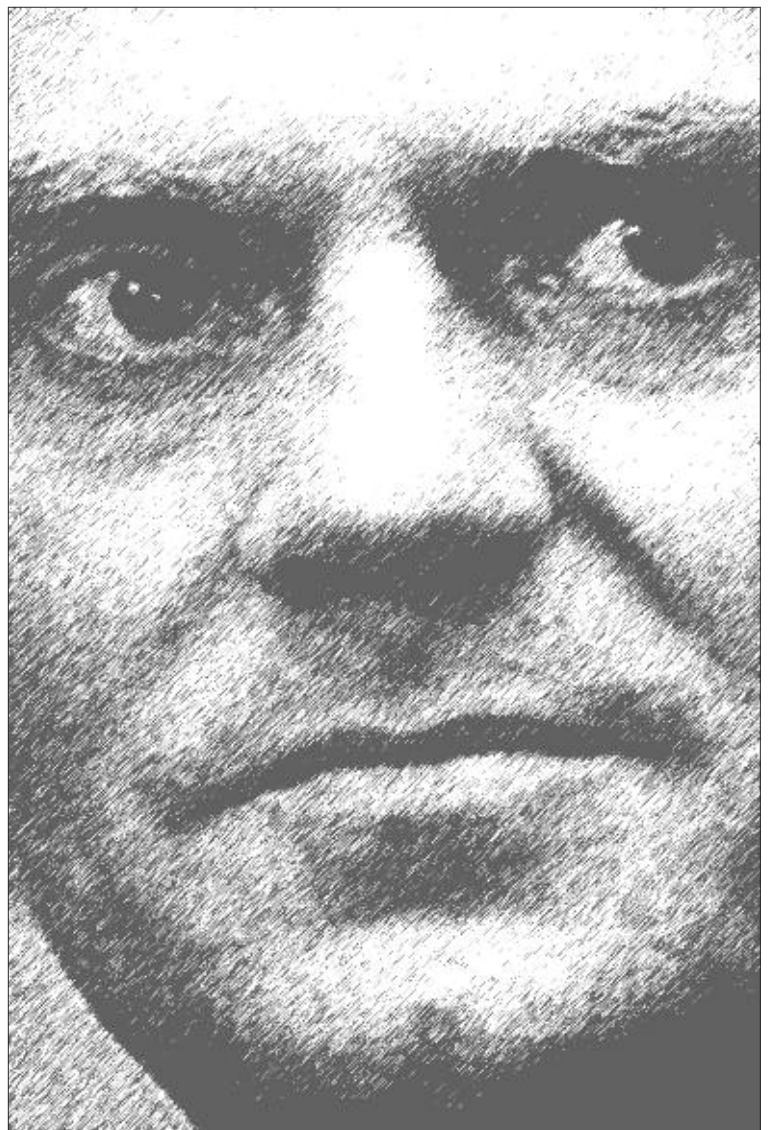
Premier Tusk tłumaczy, że poprzez wyższy VAT chce uzyskać dla budżetu państwa ponad 5 mld zł, by dzięki temu wstrzymać wzrost deficytu, a jednocześnie nie zmniejszać wydatków państwa. Donald Tusk nie chce obniżać wydatków państwa, by... współfinansować inwestycje ze środków unijnych, na co tylko w 2011 roku będzie potrzebna aż 70 mld zł (czyżby Unia chciała nas wykończyć dotacjami?! I w tym tkwi cały błąd. Po pierwsze, ludziom, którzy będą wydawać więcej na potrzebne towary, zabraknie pieniędzy na inne wydatki. Konsumpcja się zmniejszy. Tak więc Tusk nie wyrwie od Polaków tych dodatkowych 5 mld zł, bo ich po prostu nie mają. Po drugie, istotny błąd tkwi w rozumowaniu, że nie należy obniżać państwowych wydatków, by zmniejszać deficyt. Właśnie TO należy robić! Wydatki publiczne są szkodliwe, dlatego im są mniejsze, tym lepiej dla gospodarki i obywateli. Czyżby Tusk-liberał o tym nie wiedział? Skoro tak tragiczna jest sytuacja finansów publicznych, dlaczego nie ogranicza się biurokracji, a wręcz przeciwnie – nadal jest ona rozdymana, co jest złamaniem kolejnej obietnicy wyborczej Tuska i PO (kilka innych niezrealizowanych to: autostrady, niższy deficyt, mniejsze bezrobocie czy jednomandatowe okręgi wyborcze). Tylko w ciągu ostatniego roku zatrudnienie w ministerstwach wzrosło aż o 16 proc.! Od początku rządów PO liczba urzędników zwiększyła się o 61,4 tys. osób, osiągając niewiarygodny poziom 633,6 tys. biurokratów!

Zdaniem ekspertów rząd PO-PSL, mający większość w Sejmie i swojego prezydenta, nie poprzestanie na 23-procentowym VAT-cie, lecz w dalszej kolejności podniesie go do maksymalnego dopuszczalnego w Eurokołchozie poziomu 25 proc., czyli do poziomu, jaki obowiązuje w zsocjalizowanej Szwecji i Danii! Ponadto stawka VAT na żywność nieprzetworzoną (na przykład warzywa i owoce, mięso, ryby, mąka i kasze) ma wzrosnąć z 3 proc. do 5 proc.

Oczywiście, podwyżka VAT-u to nie wszystko co przygotowuje dla nas rząd Tuska. Jacek Rostowski, minister finansów, jak co roku, zwiększył średnio o 2,6 proc. maksymalne stawki podatków lokalnych, które

nakładają władze samorządowe – w związku z tym od nowego roku prawdopodobnie w większości gmin wzrosną podatki od nieruchomości, od środków transportu i inne. Ponadto zdaniem Waldemara Pawlaka, wicepremiera i ministra gospodarki, minister Rostowski – dzięki niejasno określonym zmianom – ma zamiar podnieść 7-procentowe stawki VAT: na żywność, leki oraz artykuły dla dzieci. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego chce nałożyć na kupujących cyfrowe aparaty fotograficzne opłatę, która rzekomo miałaby wyrównywać twórcom straty, jakie ponoszą z tytułu tzw. dozwolonego użytku osobistego. Ministerstwo Gospodarki chce zlikwidować ulgę w podatku akcyzowym na biokomponenty dolewane łącznie do paliw, co zdaniem Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego spowoduje wzrost ceny litra paliwa o kolejne 5-7 groszy. Ma też wzrosnąć akcyza na papierosy i tytoń, a jest także karuzela innych propozycji: podniesienia podatków dochodowych, wprowadzenia podatku bankowego i ekologicznego na stare samochody oraz nowej opłaty gazowej czy wzrostu składki rentowej.

Sytuacja polskich finansów publicznych pod rządami „liberalnej” Platformy Obywatelskiej z roku na rok jest coraz gorsza. Drastycznie wzrosły wydatki publiczne – z 41,5 proc. PKB w 2007 roku do 47,4 proc. PKB w 2010 roku. W przyszłym roku deficyt budżetowy trzeci rok z rzędu ma wynieść około 7 proc. Podatnicy coraz więcej płacą na obsługę długu publicznego – za rządów PO wzrosła ona z 26 mld zł do prawie 35 mld zł w 2010 roku. Na obsługę długu państwo wydaje więcej niż na obronę narodową i bezpieczeństwo publiczne z ochroną przeciwpożarową razem wziętą! W ciągu 2,5 roku rządów PO-PSL zadłużenie sektora finansów publicznych wzrosło z 502 mld zł (koniec 2007 roku) do około 710 mld zł (sierpień 2010 roku)! Oficjalnie aktualny dług polskich finansów publicznych przekroczył dopiero 50 proc., jednak niezależni eksperci podają nieprzyjemne liczby. Janusz Jabłonowski z NBP oznajmił, że zadłużenie Polski przekracza 3 biliony zł, czyli 220 proc. PKB, gdyż do oficjalnego długu należy doliczyć jeszcze dług ukryty, czyli między innymi zaległe płatności w ochronie zdrowia czy systemie rentowym. Z kolei z wyliczeń waszyngton-



skiego Instytutu Katona wynika, że Polska jest najbardziej zadłużonym krajem w Eurokołchozie, a obecne i przyszłe zobowiązania polskich finansów publicznych przekraczają 1500 proc. PKB (niewiarygodna suma około 20,5 biliona zł)! W tej sytuacji należy poprzeć stowarzyszenie KoLibera, które zbiera podpisy pod petycją do posłów RP z prośbą o wpisanie do Konstytucji artykułu zakazującego dalszego zadłużania państwa.

Fatalne decyzje podatkowe podejmowane są nie tylko w Polsce. Rumunia chce od 2011 roku zlikwidować 16-procentowy liniowy podatek od dochodów osób fizycznych, jednocześnie od lipca br. podnosząc VAT z 19 proc. do 24 proc., co już spowodowało, że wszystko podrożało. Brytyjcy konserwatyści podnieśli VAT z 17,5 proc. do 20 proc. Od lipca Hiszpania zwiększyła VAT z 16 proc. do 18 proc., a Grecja z 21 proc. do 23 proc. Komisja Europejska chce wprowadzić podatek ogólnounijny, któremu na szczęście sprzeciwia się coraz więcej państw członkowskich. W Japonii różne podatki chce podnieść lewicowa Partia Demokratyczna. Australijska Partia Pracy forsuje nowy, kontrowersyjny podatek na dochody branży górniczej. Karaibskie państewko Saint Kitts i Nevis wprowadzi podatek VAT w wysokości 17 proc. i 10 proc. podatek od zakwaterowania turystów. Władze malutkiego Palau na Pacyfiku zaplikowały całą gamę nowych podatków: podatki dochodowe (od 6 do 14 proc.), podatek hotelowy (15 proc. lub 15 USD za noc), podatek od nurkowania (5 USD za dzień nurkowania) oraz podatek od wjazdu do kraju (20 USD).

Polska pod rządami PO co

roku zsuwa się, jeśli chodzi o pozycję w międzynarodowych rankingach wolności gospodarczej. Kiedy na prośbę posła Tomasza Tomczykiewicza w maju 2009 roku przygotowałem raport, mający odpowiedzieć na pytanie o przyczynę takiego stanu rzeczy i możliwe rozwiązania, zaproponowałem kilka działań. Zasugerowałem przede wszystkim zmniejszenie podatków i wydatków publicznych, a także działania deregulacyjne. Jak wynika z najnowszych propozycji rządu Donalda Tuska, mój raport, który dość wysoko został oceniony przez posła Jarosława Gowina, prawdopodobnie tylko kurzy się gdzieś na partyjnej półce. A sam premier-klamczuszek w najlepsze poprawia swoje sondaże wyborcze. Jak słusznie zauważył maci3k, komentator na portalu korwinmikke.pl, kiedyś, jak człowiek z honorem piastujący wysoką funkcję był publicznie przyłapany na oszustwie, strzelał sobie w łeb. W czasach bardziej „cywilizowanych” podawał się do dymisji i zaszywał w lesie, potem zapanowała moda na ucieczkę z walizką do Izraela. Teraz jak widzimy, kłamca ów zgodnie z nową modą nie mówi o kłamstwie w ramach pokuty. Cóż, kolejny etap to chyba: skłamałeś, w nagrodę następna kadencja, byś mógł się poprawić.

Źródło: opracowanie własne na podstawie www.uscib.org. W Australii, Nowej Zelandii, Kanadzie i Singapurze jest to tzw. GST, czyli podatek od towarów i usług.

Tomasz Cukiernik

Za Opcja na Prawo Nr 9/105, wrzesień 2010

REFERENDUM

Wałbrzych 2010

Ruch Obywatelski
NOWOCZESNY
WAŁBRZYCH

My, mieszkańcy Wałbrzysza, tworzący grupę pod nazwą **Nowoczesny Wałbrzych**, wystąpiliśmy z inicjatywą zwołania referendum w dwóch bardzo istotnych sprawach dotyczących naszej społeczności.

1. Sprawa obniżenia cen za wodę i ścieki dla mieszkańców miasta.
Wałbrzych jest miastem o najdroższych opłatach za wodę i ścieki wśród wszystkich większych miast na Dolnym Śląsku.
Chcemy, żeby wałbrzyskanie płacili za wodę dokładnie tyle, ile wynosi średnia cena jaką płacą mieszkańcy innych miast.

2. Sprawa istnienia w mieście składowiska i zakładu przetwórstwa niebezpiecznych odpadów oraz zwożenia takich odpadów z całego kraju do Wałbrzysza.
W naszej opinii jest rzeczą całkowicie nienormalną i niedopuszczalną, że w środku 120-tysięcznego miasta powstał zakład przetwórstwa niebezpiecznych odpadów i składowisko. I że zwozi się do nas chemiczne trucizny z całego kraju.
Dlatego uważamy, że należy zablokować możliwość rozwoju kolejnych tego typu zakładów i składowisk przez wprowadzenie zakazu lokalizacji takich obiektów na terenie całego miasta!
Uważamy ponadto, że należy zablokować dalsze zwożenie samochodami trujących chemikaliów i innych niebezpiecznych odpadów do miasta, do istniejącego zakładu.
W normalnych miastach – takich jak na przykład Wrocław - do miasta nie można w ogóle wjechać samochodami przewożącymi niebezpieczne środki przemysłowe. Obowiązuje bowiem zakaz wjazdu pojazdów z takim ładunkiem. Zakaz obowiązuje nawet jeśli dany pojazd chciałby przejechać przez miasto tranzytem.

Nie bądź obojętny!!!

Przystąp do naszej inicjatywy!!!

Warunkiem przeprowadzenia referendum i możliwości dokonania zmian w lokalnym prawie jest zebranie ok. 10 tys. podpisów mieszkańców Wałbrzysza. W przypadku gdy nie zbieramy wymaganej ilości podpisów nasza inicjatywa upadnie. Apelujemy o wspólne zbieranie podpisów, odpowiedni kwestionariusz drukujemy poniżej.

Informacja: tel. kom. 883-325-559



Lista osób popierających inicjatywę przeprowadzenia referendum w sprawach:

1. Wprowadzenia dopłat z budżetu miasta Wałbrzysza do stawek taryfy wody i ścieków obowiązującej na terenie miasta Wałbrzysza w latach 2011-2012 dla odbiorców z grupy gospodarstw domowych.

2. Wprowadzenia zakazu lokalizacji na terenie miasta Wałbrzysza składowisk odpadów innych niż komunalne oraz zakazu lokalizacji zakładów i instalacji przetwórstwa lub utylizacji innych niż komunalne odpadów niebezpiecznych, za wyjątkiem instalacji zlokalizowanych w miejscu powstawania odpadów.

3. Wprowadzenia zakazu poruszania się pojazdów ciężarowych o masie całkowitej przekraczającej 5 ton na drogach gminnych miasta Wałbrzysza, przewożących odpady inne niż komunalne, będące substancjami niebezpiecznymi.

Zgłaszane przez grupę inicjatywną pod nazwą **Nowoczesny Wałbrzych** reprezentowaną przez pełnomocnika pana Ryszarda Skorupskiego zamieszkającego: 58-300 Wałbrzych, ul. Lotników 3H.

Niniejszego poparcia nie można wycofać.

Informacja: tel. kom. 883-325-559

Ruch Obywatelski
NOWOCZESNY
WAŁBRZYCH

	Imię i nazwisko	Adres	PESEL	podpis
1.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
2.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
3.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
4.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
5.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
6.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
7.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
8.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
9.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
10.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
11.		ul..... 58-..... Wałbrzych		
12.		ul..... 58-..... Wałbrzych		

Podpisy zbierał:

adres:

własnoręczny podpis



Chcemy tylko normalności

Dariusz Gustab

W Wałbrzychu woda jest zdrowa i smaczna, Wałbrzych się zmienia, a składowisko odpadów niebezpiecznych jest legalne - tak twierdzą przedstawiciele władz miasta i wałbrzyskich wodociągów. Inne spojrzenie na rzeczywistość jest uznawane za atak polityczny na prezydenta Wałbrzycha.

■ Wałbrzych się rozwija?

Czy wałbrzyscy wólarze stracili już całkowity kontakt z rzeczywistością?

Czy społeczność lokalna ma jeszcze coś do powiedzenia w sprawach zarządzania miastem?

W wielu kwestiach przez ostatnie osiem lat, pomimo obietnic nie zrobiono prawie nic. Jestem już zmęczony wysłuchiwaniami wiecznych obietnic o obwodnicy, grodzkości, chwaleniem się naszych wódatarzy jak to kolejne miliony płyną do Wałbrzycha i o niekończących się sukcesach prezydenta. Chcę jak wielu wałbrzyszan tylko zwykłej normalności tego miasta.

To co w innych gminach realizowane jest jako zwykłe zadanie miasta, tj. np. remont dróg lub malowanie kamienic, w Wałbrzychu przybrało rozmiar tak dużej propagandy, jak byśmy wylądowali na Księżycu albo jakby w mieście odkryto olbrzymie złoża ropy naftowej.

A tymczasem poziom inwestycji w naszym mieście jest liche. I tak np. w Wałbrzychu planuje się inwestycje w 2010 roku na poziomie 56 mln, zaś dwukrotnie mniejsza Świdnica inwestuje w miasto w tym roku 44 mln. Idąc dalej, w miastach zblizonych wiel-

kością do Wałbrzycha jakim jest np. Gorzów Wielkopolski inwestycje w tym roku sięgają 120 mln, a we Wrocławiu 90 mln.

W ramach „zmieniającego się” miasta wałbrzyszanom funduje się wypoczynek w marketach i nikt się nie przejmie, że wolimy wypoczywać w Szczawnie Zdroju.

■ Skandal! Przez ostatnie osiem lat nie rozwiązano najistotniejszych problemów mieszkańców

Wśród wielu problemów nierozwiązanych przez osiem lat jest wysoka cena wody i składowisko odpadów niebezpiecznych ulokowane niemal w śródmieściu 120-tysięcznego miasta.

Jedna i druga sprawa jest skandalem i niepodważalnym dowodem braku umiejętności zarządzania miastem.

Podwójna kadencja (osiem lat) to wystarczający czas, aby te kwestie rozwiązać, a tymczasem problem jak był, tak jest.

Sprawa marnowanej wody jest bezdyskusyjnym skandalem. Na sieci wałbrzyskie wodociągi tracą mnóstwo wody, która najzwyczajniej ucieka do ziemi przez dziurawą instalację. Tylko w I kwartale tego roku uciekło

w ten sposób ok. 50% uzdatnionej wody. Szczytem beczelności jest, że mieszkańcy za tą wodę i tak muszą zapłacić. Nawet jakby ktoś przez cały rok nie odkręcił kranu, i tak zapłaci abonament w wysokości ok. 360 zł. A prezes wodociągów, zapewne w nagrodę za dobre zarządzanie, dostał roczną premię ok. 40 tys. zł.

Sprawa składowiska odpadów niebezpiecznych jest kolejną sprawą wołającą o pomstę do nieba. Jakby nic się złego nie działo, dzień w dzień wielkie tiry zwożą do Wałbrzycha tony substancji niebezpiecznych i zakopują w miejscu, z którego gołym okiem można zobaczyć ratusz.

Składowanie tego świństwa na terenach pokopalnianych w niedalekiej przyszłości może okazać się bombą ekologiczną w 120-tys. mieście, a tymczasem sprawa według władz miasta jest legalna i przekonują, że nic nie mogą zrobić. Jednak w Zabrzu Prezydent Miasta - Małgorzata Mańki-Szulik, skutecznie poradziła sobie z niechcianym (tym samym co w Wałbrzychu) „inwestorem” i dziś mieszkańcy tego miasta mogą spać spokojnie. Niepokojącą informacją jest też to, że firma zajmująca się składowiskiem nabyła kolejny osadnik pokopalniany w Wałbrzychu. Czy będzie tam ko-

lejne składowisko?

Jak zachęcać inwestorów i realizować program turystycznego miasta skoro z Wałbrzycha zrobiono śmietnik odpadów niebezpiecznych?

■ Referendum lekarstwem na bezradność władzy

„Nowoczesny Wałbrzych” to ruch obywatelski, który rozpoczął zbierać podpisy pod wnioskiem o zorganizowanie w Wałbrzychu referendum.

Pomysł wyszedł od Patryka Wilda, który widzi w referendum szansę na zmianę sytuacji przez samych mieszkańców skoro władza jest bezradna.

W referendum społeczność lokalna będzie mogła zdecydować o tańszej wodzie, zakazać budowy kolejnych składowisk odpadów niebezpiecznych na terenie gminy oraz zakazać poruszania się po drogach gminnych pojazdów o masie całkowitej 5 ton przewożących substancje niebezpieczne.

Aby jednak doszło do referendum, mieszkańcy Wałbrzycha muszą złożyć ok. 10 tys. podpisów, wyrażając w ten sposób swoją wolę chęci wypowiedzenia się w referendum i zmiany lokalnego prawa.

Czy wykażemy na tyle dobrej woli, aby poprzeć wniosek i złożyć swój podpis? Mam nadzieję, że nikt nie będzie miał co do tego najmniejszych wątpliwości, bo jak na razie, jest to jedyna droga do skutecznego oddziaływania na nierozwiązane problemy mieszkańców.

Jeśli jednak nie uzbieramy odpowiedniej liczby podpisów, sprawa referendum nie dojdzie do skutku, a tym samym mieszkańcy nie będą mogli wyrazić swojego stanowiska w poruszonych kwestiach.

Chciałbym, aby wałbrzyszanie potrafili skorzystać z narzędzi jakie daje im demokracja.

Liczę, że nasza wspólna praca przy zbieraniu podpisów będzie też pierwszym krokiem odbudowywania więzi społecznych, budowania społeczeństwa obywatelskiego, któremu nie jest obojętne jak zarządza się powierzonym majątkiem gminy i jak ma wyglądać przyszłość naszego miasta.

Obojętność z pewnością nie nie zmieni, ale wykazana odrobina aktywności da nam szansę współdecydowania o naszej gminie i pozwoli zmieniać nasze miasto na lepsze.

Dariusz Gustab

Radni zwolnili urzędników

Jeszcze nie u nas, a w Stanach Zjednoczonych, ale jest wzór do naśladowania.

O tym, że możliwe jest, co do tej pory wydawało się niemożliwe, świadczy to, co stało się w amerykańskim miasteczku Maywood. Pod względem liczby mieszkańców jest wielkości Kłodzka i leży kilkanaście kilometrów od Los Angeles. Zamieszkują je w większości Latynosi, co jest typowe dla południowych stanów Ameryki, ale nie to jest najważniejsze. 21 czerwca 2010 r. na specjalnej sesji, radni tego miasta wyrzucili z pracy wszystkich urzędników i innych pracowników budżetowych jak bibliotekarzy, animatorów kultury i innych, w tym policję miejską.

Powodów było kilka. Pierwszy - wielkość deficytu budżetowego, który przekroczył 620 tys. dolarów (ok. 2 mln zł). Na skutek przerostu administracji wpływy z podatków malały, a wydatki rosły. Co gorsza, i to drugi powód, plagą stały się przestępstwa urzędnicze. Np. policjanci łamali prawo posuwając się nawet do morderstw. Z tego tytułu miasto seryjnie przegrywało sprawy o odszkodowania, których kwota sięgnęła 20 mln USD, a firmy ubezpieczeniowe wycofały się z umów.

W tej sytuacji radni sięgnęli do środków ostatecznych.

Dla mieszkańców początkowo był to szok, ale po kilku tygodniach wszystko zaczęło działać. Dotychczasowe obowiązki budżetówki zaczęły wykonywać firmy wyłonione w konkursach. Lepiej i taniej. Pozostając przy przykładzie policji: dotychczasowe obowiązki tej formacji przejęła grupa z biura szeryfa hrabstwa LA za połowę tego, co kosztowali poprzednicy, nie mówiąc o kosztach odszkodowań.

Podobnie stało się w miasteczku Clarkston w Michigan, gdzie ze względu na problemy finansowe rozwiązano tamtejszy posterunek policji zatrudniający 10 policjantów. Ich role przejęła policja z Oakland. O zwolnieniu innych urzędników agencje milczą, może dlatego, że Clarkston liczy 1000 mieszkańców i urzędników innych tam po prostu nie ma.

Od razu widać, że u nas jest lepiej. Mimo, iż deficyt budżetowy Wałbrzycha wynosi ok. 37 mln zł, a więc proporcjonalnie jest 6 razy większy niż w Maywood, nikogo się nie zwalnia, a nawet nie myśli o redukcji zatrudnienia i zarobków w ratuszu i podległych mu instytucjach.

MM

Rzecz o urzędowych billboardach

„Im bliżej wyborów, tym startujący w nich kandydaci wykazują się większą kreatywnością. Na razie nie mogą korzystać z funduszy wyborczych, kombinują więc, jak do promowania własnej osoby wykorzystać gminną kasę. Nie mam wątpliwości, że w Wałbrzychu mamy do czynienia z takim właśnie przypadkiem.” - napisał Jacek Harłukowicz w komentarzu do własnego tekstu „Jak Wałbrzych zmienia się przed wyborami samorządowymi” w Gazecie Wyborczej (15.09.2010). I dalej: „Tłumaczenia, że właśnie teraz jest najlepszy moment, by promować inwestycje takie jak aquapark, które ukończone zostaną najwcześniej w roku 2012, odrzucam. Nie zgadzam się, by władza miała mnie za idiotę. Wyborcom w Wałbrzychu radzę to samo.”

Harłukowicz zauważa, że za miejskie pieniądze prezydent Piotr Kruczkowski (PO) wykupił 27 tablic reklamowych pod hasłem „Wałbrzych się zmienia” i także 22 całonocne ogłoszenia w lokalnej prasie (dwóch tygodniach). Informują np., że urząd rozpoczął rewitalizację Starej Kopalni, choć pierwszy etap inwestycji zostanie ukończony za dwa lata, a już w 2012 u stóp Chelmea stanie nowiuteńki aquapark - wylicza autor tekstu.

Kto płaci? - Koszt, ponad 27 tys. zł - jak

napisał - pokrywają solidarnie magistrat i należące do niego miejskie spółki.

I choć Artur Wylandowski, kierownik Biura Promocji UM zapewnia go, że to tylko „informowanie mieszkańców i wspieranie ich tożsamości”, Harłukowicz pyta czy to nie jest przypadek omijania przepisów o finansowaniu zbliżającej się kampanii wyborczej?

Przytacza też wypowiedź posłanki Anny Zalewskiej w tej sprawie: „(...) reklamy mają nie tylko promować prezydenta, ale również zapewnić mu przychylność lokalnych i bezpłatnych tygodników, które żyją z zamieszczanych ogłoszeń.”

Podobne zdanie ma, zapytany przez Harłukowicza, ekspert Fundacji im. Stefana Batorego, Adam Sawicki. Mówiąc o przeroście formy takich ogłoszeń nad treścią, stwierdza, że jeśli „część inwestycji powstanie dopiero pod koniec 2011 r., to mieszkańcy mogą zrozumieć to w ten sposób: „powstaną, jeśli to my nadal będziemy przy władzy”.

Radni PO i PiS we Wrocławiu zarzucili prezydentowi Rafałowi Dutkiewiczowi, że za miejskie pieniądze wykupił w całym regionie 50 tablic reklamowych i promuje inwestycje, do których zakończenia jeszcze daleko - zauważa Harłukowicz.

opr. red.

pożyczka
od serca

Spółdzielcze Kasy
Oszczędnościowo-
Kredytowe
zdobycą
tytułu

Finansowa
MARKA
ROKU 2010



tak
niskich
rat

jeszcze!
nie było



SKOK

WSPÓLNOTA

www.wspolnotaskok.pl

INFOLINIA: 0801 63 00 00

(koszt połączenia wg. taryfy operatora)

wyłącznie **POLSKI** kapitał

Wałbrzych stać na więcej

Patryk Wild Kandydat na Prezydenta Wałbrzycha

CZ. II

Dlaczego zdecydował się Pan kandydować na prezydenta Wałbrzycha?

Wałbrzych zawsze mnie fascynował jako miasto, podobnie jak cały region. Dlatego zdecydowałem, że zamieszkam tu na stałe. Poza tym lubię wyzwania, a nie znam w całej Polsce większego wyzwania niż Wałbrzych.

Nie mieszka Pan w Wałbrzychu.

To prawda, że nie urodziłem się w Wałbrzychu. Podobnie jak prezydenci Wrocławia, Bogdan Zdrojewski i Rafał Dutkiewicz nie urodzili się we Wrocławiu. Czy byłiby lepszymi włodarzami gdyby się tam urodzili? Wątpię.

W USA, w większości miast rządzą menadżerowie miejscy i rzadko pochodzą z miasta, w którym pracują. Byłem wójtą Stoszowic i członkiem zarządu województwa. Teraz decyduję o kształcie komunikacji miejskiej we Wrocławiu. Ważne, że wiem jak zarządzać tym miastem, a nie skąd pochodzę.

Referendum, które Pan organizuje to raczej kosztowne rozwiązanie.

Referendum to najbardziej demokratyczny sposób podejmowania decyzji przez społeczność. Oczywiście jest to sposób kosztowny i dlatego większość decyzji podejmują wybierani raz na cztery lata przedstawiciele społeczeństwa. Ale w tym wypadku władza nie zdała egzaminu. Lokalizację w mieście wysypiska toksycznych trucizn, uważam za coś zdumiewającego i skandalicznego. Następna sprawa to obciążanie mieszkańców kosztami wody, która wylewa się z dziurawych rur. Wałbrzyska władza zawiodła, albo jeszcze gorzej - zdradziła swoich mieszkańców - stąd pomysł, aby te kwestie rozstrzygnąć w głosowaniu bezpośrednim.

Prezydent miasta zarobił podczas swojej czteroletniej kadencji około miliona złotych, to o połowę więcej niż - uznawany za najlepszego w Polsce - prezydent Wrocławia. Ten milion złotych to pieniądze wydane na próżno, bo miasto zapłaciło menadżerowi, który jest nieskuteczny. Referendum jest konieczne, bo władza nie słucha ludzi. A jeśli chodzi o koszty, to można je zminimalizować organizując referendum w dniu wyborów samorządowych.

Decyzja mieszkańców będzie obowiązywała zresztą każdego prezydenta.

Ale Pana oponenci twierdzą że to populizm.

A fakty są takie, że przeciętna wałbrzyska rodzina w mijającej kadencji zapłaciła za wodę 3500 zł więcej niż taka sama rodzina we Wrocławiu.

Woda jest bardzo droga, ponieważ rury są dziurawe. Zarząd

wodociągów już dawno powinien je wyremontować. Zarząd miasta powinien naciskać na lepszą pracę tej spółki. Nikt nie robi, a mieszkańcy płacą za nieudolność urzędników. Dlatego uczciwie jest, że część opłat za wodę przejmie na siebie budżet miasta. Przecież proponujemy jedynie wprowadzenie dopłat, które wyrównają cenę wody w Wałbrzychu ze średnią ceną z innych miast. Nie ma lepszego sposobu, by zmusić władze miasta do energicznych działań.

Następny problem to składowisko i zakład utylizacji toksycznych śmieci. 120 tysięczne miasto to nie jest miejsce na taką działalność. Takie zakłady buduje się jak najdalej od skupisk ludzkich.

Do Wrocławia nie można nawet wjechać pojazdem wiozącym niebezpieczne substancje.

Miejskie władze pozwoliły, by Wałbrzych stał się celem przewozów tysięcy ton toksycznych trucizn. Chcę to zmienić - jeśli taka będzie wola mieszkańców.

Wierzę, że w Wałbrzychu mogą rozwijać się usługi, turystyka. Trzeba wybrać drogę rozwoju. Czy wykorzystujemy walory pięknego położenia i rozwijamy turystykę, czy chcemy „szczycić” się największym w Europie śmietnikiem chemicznych toksyn.

Pana koncepcja budowy wyciągów przez część konurentów uznawana jest za nie-realną.

Nierealną? W pięknie położonym w górach mieście?

Większość górskich miast idzie w tym kierunku. Nie trzeba jechać do Bielska, Liberca, czy Sarajewa. Nawet sąsiedni Boguszów Gorce zbudował wyciąg.

To nie tylko realne, ale bardzo potrzebne i relatywnie tanie. Wyciąg na Dzikowiec kosztował 4,5 mln zł. Oznacza to, że za jedną dwudziestą rocznego budżetu Wałbrzycha można zbudować 4-5 porównywalnych wyciągów i dać zupełnie nowy impuls rozwoju miasta.

Dzięki temu turyści nie będą jedynie przejeżdżać do Zamku Książ, a zostaną w Wałbrzychu trochę dłużej. Powstaną nowe miejsca pracy, restauracje, i hotele - czyli wszystko czego dziś brakuje w centrum miasta.

Teraz mamy sytuację absurdalną. Mieszkańcy Wałbrzycha chodzą do restauracji w Szczawnie Zdrój, na narty jadą do Dzikowca, czy na Wielką Sowę.

Ma Pan inne pomysły na ożywienie miasta?

Powtórzę, że zamiast wielkiego muzeum i strefy usług niemal wyłącznie kulturalnych, Stara Kopalnia powinna być

parkiem rozrywki na wzór Disneylandu, z tym, że zlokalizowanym w oryginalnym autentycznym obiekcie.

Tylko wtedy będą przyjeżdżały tam setki tysięcy turystów i zostawiały tam miliony złotych. Ubolewam, że władze miasta deklarują, że tam nie będzie Disneylandu - ktoś kto tak mówi, najwyraźniej nie wie jaki to rewelacyjny interes.

Chce Pan wykorzystać do transportu miejskie tory kolejowe.

Główne wyzwania komunikacji miejskiej Wałbrzycha to szybkie połączenie dwóch północnych osiedli ze śródmieściem oraz WSSE. Można to zrobić szybko i tanio wykorzystując istniejącą infrastrukturę. To paradoks, że ulica Wrocławska jest zakorkowana i do centrum jedzie się 40 minut, a wzdłuż niej biegną bardzo słabo wykorzystywane tory kolejowe. Za dworcem Wałbrzych Miasto odchodzą od linii głównej, przechodzą przez ul. Kolejową i dochodzą aż do ul. Chrobrego. Wystarczy przedłużyć je o kilkaset metrów i będą dochodziły do samego centrum miasta.

Na północy miasta nieużywany tor kolejowy biegnie od stacji Wałbrzych Szczawienko, przez teren Piaskowej Góry oraz Podzamcza (gdzie kończy się zachowany kawałek dawnej linii do Szczawnia).

Wykorzystując te tory i budując kilka nowych przystanków oraz kupując specjalny tabor, można zbudować system komunikacyjny, który umożliwi dojazd z Podzamcza do samego centrum w 12-15 minut. To realne, choć koszt projektu wynosi około 60 mln zł. Wałbrzych zresztą do lat sześćdziesiątych miał komunikację miejską opartą o transport szynowy.

Ma Pan doświadczenie w takich projektach?

Tak. To ja uzyskałem licencję na przewozy kolejowe dla Wrocławskiego MPK, a jako członek zarządu województwa założyłem należące do samorządu województwa Koleje Dolnośląskie i przejąłem od PKP dwie zniszczone linie kolejowe - dziś są one wyremontowane i jeżdżą po nich samorządowe szynobusy.

Na świecie są zresztą dziesiątki takich systemów, w miastach o porównywalnej z Wałbrzychem skali. Nad podobnym systemem wykorzystania kolei w transporcie miejskim pracujemy we Wrocławiu.

Ale - oprócz tego systemu - należy mocno popracować nad funkcjonowaniem Wałbrzyskiego MPK. Autobusy są brudne, spóźnione i w części zdezelowane. Trzeba to zmienić.

Zamierzam rozwinąć sieć ścieżek rowerowych. Wałbrzych



to „miasto MTB”, ale normalnym rowerem nie da się dojechać z Podzamcza czy Piaskowej do Śródmieścia czy WSSE. To dziwne, bo ścieżka rowerowa naprawdę kosztuje grosze w porównaniu z wielkością środków budżetu miasta, a istotnie odciąża drogi.

Jakie problemy uważa Pan za istotne, oprócz komunikacji?

Mieszkalnictwo. Należy pilnie rozwiązać albo zdecydowanie zmniejszyć tak zwany stały zasób mieszkaniowy gminy i umożliwić chętnym mieszkańcom zakup swoich mieszkań na takich samych ulgowych zasadach, jakie mają lokatorzy innych gminnych mieszkań.

To nie w porządku, że jedni mieszkańcy mogli wykupić swoje lokale a inni nie mogą tego zrobić. Poza tym im więcej prywatnych mieszkań tym mniej problemów dla miasta. Kwestia mieszkalnictwa interesuje mnie, - jako architekta i urbanistę, szczególnie.

Wierzy Pan, że Wałbrzych może się tak szybko zmienić?

Dziś zarząd miasta wydaje publiczne pieniądze - i to dziesiątki tysięcy złotych na akcję promocyjną pod nazwą „Wałbrzych się zmienia”. Gdyby było widać PRAWDZIWE zmiany, nie trzeba by było drukować setek ulotek, płacić za ogłoszenia w gazetach i za wielkie billboardy.

Jaki to ma sens, poza oczywiście, wyborczą propagandą? Jak wygląda Wałbrzych każdy widzi i nie jest to widok z reklamowego prospektu.

Poza tym miejskie władze za-

pomniwały o prostej, marketingowej zasadzie, że miasta promuje się na zewnątrz, a nie wewnątrz.

Przedstawione projekty wymagają większych lub mniejszych środków - tymczasem Wałbrzych jest bardzo zadłużonym miastem.

Wałbrzych dosyć słabo wykorzystuje środki zewnętrzne - w szczególności te z Unii Europejskiej. Na przykład z pieniędzy, które dzieli Zarząd Województwa pozyskał do tej pory od 2004 roku około 676 zł na mieszkańca. Dla porównania sąsiednie Szczawnio Zdrój, pozyskało 1900 zł, Jedlina zdroj 2400 zł a Nowa Ruda 2700 zł. Ten wynik daje Wałbrzychowi 131 pozycję wśród wszystkich 173 gmin na Dolnym Śląsku. To nie jest najlepszy wynik.

A przecież pozyskanie dużych pieniędzy z UE to olbrzymia szansa na rozwój i realizację projektów rozwojowych.

Jak Pan chce zachęcić wyborców, żeby głosowali na Pana?

Obiecuję, że za kilka - kilkanaście lat Wałbrzych może być dynamicznym miastem, gdzie warto przyjechać, aby aktywnie spędzić czas, pobawić się w Parku Rozrywki, pojeździć na nartach czy rowerze używając wyciągów, czy na wczasy lecznicze i relaksacyjne. Miastem gdzie warto być - na chwilę, na dłużej, na całe życie. To jest możliwe ale wymaga zmiany myślenia o mieście.

Wałbrzych potrzebuje zmiany i stać go na więcej.

Rozmawiał Dariusz Gustab

Nie daj się wyprzedzić w biznesie!

Zareklamuj się!

Reklama

w naszej gazecie to:

- ✓ Największy nakład - 30 000!
- ✓ Największa powierzchnia reklamowa!
- ✓ Przystępna cenna reklam!
- ✓ Profesjonalna dystrybucja!
- ✓ Partnerska, przyjacielska współpraca!

Biuro ogłoszeń
tel. 604 05 86 85
e-mail: biuro@dpg.pl

WSPIERAMY
LOKALNYCH PRZEDSIĘBIORCÓW

NASZ REGION

D O L N O Ś Ł Ą S K I

Top Secret America

Natalia Dueholm

Po ataku terrorystycznym 11 września 2001 r. liczba agencji wywiadu i ich pracowników, a także ich budżety rozrosły się do niekontrolowanych rozmiarów. To jeden z wniosków dziennikarskiego śledztwa „Washington Post” (WP), który zastanawia się, czy praca agencji wywiadowczych jest efektywna i utrzymuje obywateli w bezpieczeństwie. WP liczy również na jakieś reformy systemowe.

Jak podają dziennikarze WP, co najmniej 854 tys. ludzi pracuje dla Top Secret America. Duża ich część przez dwadzieścia cztery godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu. Budżet amerykańskiego wywiadu, ogłoszony w ubiegłym roku, wynosił 75 miliardów dol., jednak suma ta i tak nie zawiera budżetu krajowego kontrwywiadu ani operacji wojskowych. Budżet ten jest 2,5 razy większy niż ten z września 2001 r. i roztacza się tak samo, jak korzystające z niego poszczególne organizacje wywiadowcze. Dla przykładu: powstała w 1961 r. Defense Intelligence Agency miała w 2002 r. 7,5 tysiąca pracowników. Dziś liczy ich 16,5 tysiąca. Za to powstały siedem lat temu Departament of Homeland Security zatrudnia obecnie 230 tys. Jest to obecnie trzeci co do wielkości amerykański departament.

Nie tylko rozmiary organizacji zdały się zaskoczyć dziennikarzy WP, ale również zagmatwanie i złożoność całego systemu. Wyliczyli oni, że każdy rok, licząc od zamachu w 2001 r., przyniósł powstanie dziesiątek nowych organizacji szpiegowskich. Tylko do końca 2001 r. utworzono 24 nowe organizacje, w 2002 kolejne 37, w następnych latach odpowiednio: 36, 26, 31, 32 i po 20 w 2007, 2008 i 2009. Wynika z tego, że jako odpowiedź na wydarzenia 11 września utworzono lub zreorganizowano mniej więcej 263 organizacje. Każda z nich, oczywiście, wymaga zatrudniania nie tylko pracowników agencji, ale także innych pracowników związanych z funkcjonowaniem całego aparatu administracyjno-logistycznego. Co istotniejsze, wiele organizacji dubluje pracę, pomiędzy danymi jednostkami nie ma jasnej wymiany informacji.

W 2004 r. utworzono nową, nadzrędną jednostkę: Office of the Director of National Intelligence (ODNI), której dyrektor miał mieć kontrolę nad pracą organizacji wywiadowczych. Kongres nie określił jednak jasnych

reguł prawnych ani budżetowych, co spowodowało, że dyrektor nie miał prawa kontrolować teoretycznie podległych sobie organizacji. Poza tym, jak donosi WP, nie wszystkie organizacje były zadowolone z ustanowienia nowego wywiadowczego organizmu. Departament Obrony przenieśli do niego

dużo... Idźmy jednak dalej.

WP wyjaśnia nam, że jądro wywiadu stanowią analitycy informacyjni, zarabiający 41-65 tys. rocznie, głównie młodzi dwudziesto- i trzydziestoletni, często zaraz po studiach, którzy nie znają języków obcych używanych w kluczowych dla USA krajach, niewiele wiedzący

uważał, że 60 tajnych websitów, które powinny być zamknięte, nadal jest aktywnych. Wywiadowczy organizm żyje własnym życiem.

Do tego życia wciąga sektor prywatny. Z raportu WP, z którego bije miłość do statystyk, nie poznamy dokładnej liczby opisującej współpracę wywiadu

specjalne programy dla dziecięciolatków, mające przygotować ich do zawodu szpiega. Niejeden chłopiec już wtedy marzy, że kiedy dorośnie, to będzie spookiem (w CIA). Trzeba się liczyć z tym, że życie wywiadu będzie się toczyć bez większych zakłóceń i przerw w dopływie funduszy. Wywiad ma już kon-



o Iraku, Iranie, Afganistanie czy Pakistanie. Pomimo tego, produkują niesamowite ilości raportów dotyczących tych kluczowych krajów. Ile dokładnie? - zapytał WP ODNI, jednak nie udało mu się uzyskać odpowiedzi. Przy okazji szukania odpowiedzi na to pytanie ODNI za-

z prywatnymi firmami i pracownikami kontraktowymi. Doświadczymy się znów, że Office of the Secretary Of Defense nie potrafi podać liczby swoich współpracowników prywatnych. Z wyliczeń WP wynika, że co najmniej 30% siły roboczej wywiadu stanowią prywatni pracownicy kontraktowi, nie będący de facto w służbie publicznej. WP zdaje się nie lubi prywatnych firm i ich lukratywnych rządowych kontraktów, jednak pieczołowicie wylicza ich liczne formy zaangażowania – te pozytywne, np. zestrzeliwanie myśliwców wroga, szpiegowanie obcych władz, zbieranie informacji itd. oraz negatywne: niechlubny skandal ze strażnikami Abu Ghraib. To prawda, że współpracujący z wywiadem sektor prywatny także się rozrasta, marnuje pieniądze i zalicza wpadki, tylko że wszyscy zdają się być zgodni co do tego, że bez nich wywiad nie potrafi funkcjonować. Co można więc zrobić?

Pewnie niewiele. Zresztą ze śledztwa WP w istocie też niewiele odkrywczych wynika. No, może z wyjątkiem informacji o szkołach w okolicach Waszyngtonu, w których oferowane są

kretnie rozpoczęte plany. Nowe kompleksy budynków wywiadu budowane będą blisko Salt Lake City, kolejny w Tampie, na Florydzie. Department of Homeland Security także buduje nowy kompleks. NSA ma w planach zatrudnić kolejne 10 tys. pracowników w ciągu następnych 15 lat.

W sumie to szkoda, że WP potrzebował aż dwóch lat na śledztwo i dopiero po dziewięciu latach od zamachu mówi nam to, co dla wielu było wiadome od dawna. Co najmniej cztery lata temu podobny artykuł o rozrastających się agencjach wywiadu opublikowało libertariańskie pismo „Liberty Magazine” <http://www.libertyunbound.com>. Zwolennicy teorii spiskowych od dawna trąbili, że efektem zamachów będzie tworzenie państwa policyjnego. Czy się mylili? Jedno jest pewne – na razie nie jest ono zbyt efektywne, wzięwszy pod uwagę choćby wewnętrzne walki wywiadowcze. Wybrany na nowego szefa ODNI James Clapper na sugestię, czy wywiad jest poza kontrolą odpowiedział: wszystko jest pod kontrolą.

Cała prawda o OFE

Postanowiłam napisać, ponieważ w pracy spotykam się z poważnym problemem braku etyki zawodowej wśród akwizytorów. Klient, jeżeli nie ma podstawowej wiedzy, jest często bezradny i ulega namowom, które generują dla niego straty. Najczęściej nieuczciwych argumentów używają akwizytorzy funduszy o gorszych wynikach, co wydaje się logiczne.

Co traci klient zmieniając fundusz na gorszy?

Najłatwiejszą miarą do sprawdzenia wyników funduszy jest stopa zwrotu. Jest to najprościej mówiąc wypracowany przez fundusz zysk. W roku 1999 wszystkie fundusze startowały z jednostką wartą 10 zł. Obecnie wartości te są zróżnicowane, bo na przestrzeni tych 11 lat firmy wypracowały różne zyski dla swoich klientów. Wartość jednostki danego funduszu też jest wskaźnikiem, ale mówi nam tylko, ile warta jest jednostka obecnie. Zdarza się, że jakiś fundusz w danym czasie akurata ma lepsze wyniki, ale na przestrzeni dłuższego czasu nie wypada już tak dobrze. Dlatego najlepiej rozpatrywać rankingi biorąc pod uwagę dłuższe okresy. Na przykład od początku działalności lub za ostatnie 3 lata. Wtedy mamy szersze spojrzenie, widzimy czy wyniki są stabilne, czy tylko zdarzył się komuś jakiś lepszy okres.

Podam przykład jaka może powstać różnica w ubieranym kapitale, jeżeli wynik inwestycyjny pomiędzy funduszami będzie 1%. (patrz tabela)

Klika nieprawdziwych argumentów, nagminnie używanych przez akwizytorów:

1. OFE trzeba zmieniać co dwa lata – ten argument oznacza, że ktoś chce na nas regularnie zarabiać przepisuując nas do kolejnych firm. Możemy, ale nie musimy zmieniać funduszu co dwa lata. Zmiana powinna następować tylko wtedy, gdy mamy wyraźny powód. I ważna informacja – według nowych zasad PTE nie pobierze opłat za zmianę funduszu tylko w przypadku, gdy staż członkowski jest dłuższy niż 2 lata. Jeżeli wynosi od roku do dwóch lat opłata wyniesie 80 zł, a gdy nie przekracza roku – 160 zł.

2. W naszym funduszu jednostka jest tańsza, dlatego przechodząc do niego znacznie zyskujesz, bo będziesz miał więcej jednostek. Dla zobrazowania przykład – jednostka w starym funduszu kosztuje 30 zł, a w nowym 25 zł. W momencie transferu, jednostki w starym funduszu są sprzedawane, gotówka ze sprzedaży jest przekazywana do nowego funduszu, w którym kupujemy za przeniechaną kwotę jednostki uczestnictwa.

Jeżeli posiadamy 100 jed-

nostek uzyskane środki będziemy mogli zakupić 120 jednostek uczestnictwa w nowym funduszu po 25 zł.

Jednostek uczestnictwa będziemy mieli więcej, ale ponieważ ich cena jest niższa, to na koncie nadal będziemy mieli 3000 zł! A prawdopodobieństwo, że nagle jednostka tego funduszu zyska na wartości jest niewielkie. Zazwyczaj tego argumentu używają akwizytorzy firm znacznie gorzej radzących sobie z inwestowaniem.

3. Twój stary fundusz zbankrutował, jeżeli się nie pośpieszysz i nie wstąpisz do naszego funduszu, wówczas stracisz wszystkie pieniądze. Nieprawda, bowiem Otwarte Fundusz Emerytalny nie może zbankrutować, jest to w świetle prawa niemożliwe. Zbankrutować może powszechne towarzystwo emerytalne, wówczas jednak zarządzanie jest przekazywane innemu funduszowi. Wszelkie informacje dotyczące bankructwa PTE radzę sprawdzić samodzielnie i pamiętać, że od początku funkcjonowania II filara nie zbankrutowało żadne PTE. Były połączenia firm lub zmiany nazw, ale nie było sytuacji likwidacji i pozostawienia klientów bez opieki.

4. Zmień fundusz na nasz, gdyż stopa zwrotu naszego funduszu jest najlepsza. Warto przedstawić przez akwizytora dane sprawdzić samodzielnie. Zestawienia wyników inwestycyjnych OFE dostępne są na stronach internetowych Komisji Nadzoru Finansowego (www.knf.gov.pl), ale też na www.money.pl i na popularnych portalach jak www.onet.pl czy www.wp.pl, gdzie są zamieszczane rankingi przeprowadzane przez niezależne instytucje. Wtedy mamy szansę świadomie podjąć decyzję.

Podsumowując. Zalecam ostrożność przy podpisywaniu umów zmiany funduszu. Jest to decyzja obligująca nas do bycia w danym funduszu minimum przez najbliższe dwa lata. Każdy akwizytor ma za zadanie pozyskać klienta, a klient powinien być świadomy i nie dać się nabrać.

**Katarzyna Budzisz
– Doradca Finansowy
EFG**

www.kb-sf-doradca-finansowy.com.pl

Miesięczny wpływ do OFE	Okres do emerytury	Strata przy różnicy 1% w zł
150	20	39 849
200	20	53 132
300	20	79 698
150	30	62 952
200	30	83 936
300	30	125 904

Zatem nawet różnica 1% pomiędzy wynikami funduszy ma spore znaczenie, a w sierpniu 2010 różnica między najlepszym a najgorszym funduszem wynosiła 22%.

nostek w starym funduszu to oznacza, że na indywidualnym koncie zgromadziliśmy 3000 zł (100 jednostek x 30 zł). Jeżeli te 3000 zł przetransferujemy do nowego funduszu, wówczas za

Członkowie „Gangu Bokserów” wyszli na wolność

Skarga kasacyjna złożona do Sądu Najwyższego okazała się zasadna. SN orzekł kasację wyroków wydanych przez wcześniejsze instancje na Piotra T. oraz Stanisława S., byłych mistrzów Polski w boksie, podejrzanych o sprawstwo kierownicze w szeregu przestępstw jak: zastraszanie, zabójstwa, handel bronią i narkotykami, czerpanie korzyści z nierzędu i inne.



Proceder trwał do 2003 r., kiedy to w Wiedniu, na skutek prowokacji austriackich i amerykańskich spec-służb doszło do kontrolowanej transakcji zakupu miliona tabletek ekstazy o szacowanej wartości 4,5 mln zł. Ostatecznie pogrążył podejrzanych Daniel B. – skruszony gangster występujący jako świadek koronny. Akt oskarżenia objął ok. 150 osób, w tym kilku policjantów z komendy powiatowej w Świdnicy. Przeciwnie nim toczy się postępowanie przed Sądem Okręgowym w Świdnicy.

Inaczej jest w przypadku Piotra T. oraz Stanisława S. Choć sprawy zakończyły się 3 lata temu wyrokiem skazującym, odpowiednio na 12 i 13 lat pozbawienia wolności, przez Sąd Okręgowy w Świdnicy, a wyrok podtrzymał Sąd Apelacyjny we Wrocławiu, Sąd Najwyższy z powodów formalnych przychylił się do skargi kasacyjnej zwracając sprawę do ponownego rozpatrzenia. Można więc

zakładać, że nowy proces potrwa kolejnych kilka lat. A ponieważ oskarżeni siedzą w areszcie już 6 lat, nie można wykluczyć, że z powodu konieczności przestrzegania praw człowieka wyjdą na wolność oraz otrzymają odszkodowanie za przewlekłość postępowania. Tak w każdym razie zapowiadają ich obrońcy.

To właśnie adwokaci odegrali w tej sprawie kluczową rolę. Piotra T. na rozprawach reprezentował aplikant adwokacki będący na pierwszym roku apli-

kantury, co jest niedopuszczalne. Aplikant może w tym charakterze występować przed sądem będąc na trzecim roku. Sąd I instancji zorientował się jednak dopiero po 18 rozprawach, ale procedował dalej, gdyż żadna ze stron nie podniosła tego zarzutu. Podniesiono go dopiero w skardze kasacyjnej.

Zdaniem sędziego Tomasza Białka – rzecznika prasowego Sądu Okręgowego w Świdnicy – Sąd Najwyższy słusznie zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia, gdyż dowody powinno się przeprowadzać bezpośrednio w obecności adwokata.

Czy jest szansa na wznowienie postępowania jeszcze w tym roku? Co do tego nie ma pewności. Akta nie wróciły jeszcze z Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, a dopiero wtedy wyznaczony zostanie nowy skład sędziowski i data procesu.

MM

Świdnica

Radni przeciw dopalaczom

27 sierpnia, specjalną uchwałą Rada Miejska w Świdnicy wyraziła sprzeciw wobec legalnego obrotu tzw. „dopalaczami” i domaga się wprowadzenia zmian w polskim prawie.

Prezydent Świdnicy przekaze stanowisko Prezesowi Rady Ministrów, Marszałkom Sejmu i Senatu oraz parlamentarzystom z okręgu wyborczego nr 2.

„Produkty (...) zwane potocznie „dopalaczami”, choć zgodnie z ostrzeżeniem nie są przeznaczone do spożycia, to jednak zostały wprowadzone na rynek i są kupowane właśnie w tym celu, zwłaszcza przez młodzież. Skutki, jakie wywołują podobne są do tych, które osiąga się po spożyciu narkotyków, a więc bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla młodego organizmu, nie mającego jeszcze w pełni wykształconego układu odpornościowego. Jednocześnie, z informacji przekazywanych przez środowisko medyczne, są to środki silnie toksyczne dla organizmu.



(...) Ich skład chemiczny nie jest zakazany przez prawo. W tej sytuacji nie ma możliwości ograniczenia sprzedaży tych artykułów pomimo, że wymaga tego interes społeczny. Ustanowienie kontroli nad ich dystrybucją lub całkowity zakaz sprzedaży, pozwoli na podejmowanie efektywnych działań służb, których zadaniem jest ograniczenie i przeciwdziałanie narkomanii.” – uważają radni.

Źródło: UM Świdnica

Ryszard Wawryniewicz | Ile na leczenie?

Wbrew temu, co z uporem twierdzi pani minister zdrowia Ewa Kopacz, samorządy czują się odpowiedzialne za prowadzone przez siebie szpitale i za zdrowie swoich obywateli. Jak bardzo – pokazuje historia świdnickiego „Latawca”, który w ciągu zaledwie kilku lat stał się jednym z najlepszych szpitali nie tylko na Dolnym Śląsku.

W jego historii jak w soczewce odbija się historia ostatnich 25 lat. Centralna inwestycja rozpoczęta w 1985 roku długo borykała się z typowymi dla swoich czasów kłopotami: brakami finansowania (aż do czasowego zawieszenia inwestycji), zmieniającymi się koncepcjami i przepisami, przestarzałymi technologiami. W 1999 roku inwestycję przejął powiat świdnicki. W ciągu tych dziesięciu lat zmieniło się wszystko – w tej chwili „Latawiec” jest jednym z najnowocześniejszych szpitali na Dolnym Śląsku. Stało się tak dzięki ogromnemu wysiłkowi finansowemu powiatu – tylko dzięki tym środkom udało się zakończyć inwestycję i przenieść oddziały umieszczone do tej pory w starych budynkach i równocześnie uruchomić nowe oddziały, wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt i świadczące nowe, wysokospecjalistyczne usługi.

Udało się, mimo tego, że od 2007 roku nie otrzymaliśmy

zmiennych, niepewnych warunkach, jakie funduje nam co chwilę Narodowy Fundusz Zdrowia i Ministerstwo Zdrowia? Sierpień był niestety miesiącem bardzo złych wieści dla dolnośląskiej służby zdrowia – oto Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosił, że w 2011 roku budżet naszego oddziału NFZ będzie niższy o prawie 70 mln złotych. Jest to rezultat wprowadzenia przez parlament nowego algorytmu podziału pieniędzy z NFZ między województwa. Wiadomość ta oznacza ogromne kłopoty dla samorządów prowadzących szpitale, nade wszystko jednak oznacza problemy dla pacjentów – przede wszystkim znaczące wydłużenie kolejek do świadczeń medycznych. Sytuacja jest tym gorsza, że jest to kolejny rok znacznego obniżenia finansowania służby zdrowia w naszym regionie. Już w 2010 roku (w porównaniu do roku 2009) budżet dolnośląskiego oddziału NFZ został zmniejszony o blisko 100 milio-



w 2010 roku o kolejne 7,66%, w 2011 o 7,59%.

Jak to niewinnie brzmi – przecież to tylko siedem procent... Ale te z pozoru niewinne liczby mają bardzo poważne konsekwencje – przede wszystkim dla pacjentów, oznaczają bowiem znaczące ograniczenie dostępności do świadczeń zdro-

niędzy wzbudził oczywiście ostre protesty w tych 6 regionach – Dolny Śląsk, Mazowsze, Pomorze, Śląsk, Łódzkie, Zachodniopomorskie – które miały otrzymać mniej pieniędzy. W tej sytuacji prezes Narodowego Funduszu Zdrowia, Jacek Paszkiewicz, pospieszenie zapowiedział, że dokona takiej zmiany

A ponadto skąd na funduszu zapasowym pieniądze? Wiadomo – w tym roku nie będą przekazane do województw obiecane środki na zapłatę nadwykonań za lata ubiegłe oraz na zwiększone zakupy usług medycznych już w tym roku. Efekt? Już po pierwszym półroczu 2010 szpital „Latawiec” w Świdnicy ma blisko 11 mln zł nadwykonań, czyli usług medycznych, które wykonał, lecząc ludzi, a za które NFZ nie zapłacił... Podobnie jest w innych szpitalach – chyba, że odsyłają one wszystkich pacjentów, którzy „nie mieszczą” się w limicie narzuconym przez NFZ i dzięki temu mają lepsze wyniki finansowe.

Samorządy, które prowadzą szpitale, alarmują, że: „...dalsze obniżanie finansowania służby zdrowia na Dolnym Śląsku doprowadzi do powrotu lawinowego zadłużania się szpitali, zmarnowania zainwestowanych w oddłużenie środków publicznych, energii i zaangażowania wielu ludzi, a w konsekwencji – przy znacznie ograniczonych możliwościach finansowych organów założycielskich – doprowadzi do pogorszenia jakości i dostępności świadczeń medycznych dla obywateli.”

Samorządy robią wszystko, co mogą, ale nie są w stanie same rozwiązać problemów służby zdrowia – tu niezbędna jest odpowiednia polityka państwa.

Polska służba zdrowia... Na jej temat powiedziano i napisano chyba już wszystko. Ale zrobiono już na pewno znacznie mniej.



Regionalny Szpital Specjalistyczny „Latawiec” w Świdnicy

(oprócz wielu obietnic) żadnej pomocy z budżetu państwa ani z Regionalnego Programu Operacyjnego z Urzędu Marszałkowskiego. Udało się dzięki pracy bardzo wielu ludzi ze szpitala i starostwa. Już niewiele pozostało do zrobienia. Tak – Regionalny Specjalistyczny Szpital „Latawiec” w Świdnicy jest szczególnym powodem do dumy dla Powiatu Świdnickiego.

Jak długo jednak będziemy mogli funkcjonować w takich

nów. Szczególnie dotkliwie odczuły to szpitale, zwłaszcza szpitale powiatowe, bo to na nie przeniesiony został cały ciężar obniżenia budżetu w lecznictwie stacjonarnym. W niepamięć odchodzą bardzo dobre pod względem finansowania lata 2008-9. Najgorsze jest to, że zmniejszanie finansowania staje się trwałą tendencją – według danych Konwentu Powiatów Dolnośląskich w roku 2009 nakłady na służbę zdrowia były niższe o 7,72%,

wotnych. Już w tej chwili czas oczekiwania np. na usunięcie ząbny wynosi 241 dni! Oczywiście, w przypadkach zagrożenia zdrowia i życia, zabiegi są wykonywane natychmiast, ale paradoksalnie pogłębia to tylko problemy finansowe szpitali. Narodowy Fundusz Zdrowia nie chce bowiem płacić za tzw. nadwykonania, czyli zabiegi wykonane ponad limit wyznaczony przez NFZ.

Nowy sposób dzielenia pie-

planów finansowych poszkodowanych województw, by w 2011 roku żadne z nich nie miało mniej pieniędzy niż w roku 2010. Zapewnił, że „dołoży” do planu finansowego na 2011 rok pieniądze, które ma zgromadzone w tym roku na funduszu zapasowym. Ale ten krok prezesa Paszkiewicza jest tylko gąszeniem pożaru – przecież dalej obowiązuje nowy, niekorzystny m.in. dla Dolnego Śląska, algorytm dzielenia pieniędzy NFZ-u.

Radość niesienia pomocy

Pani Kazia od 20 lat ratuje koty, ma ich tyle, że nawet im nie nadaje imion, jest ich może ze trzydzieści.

- Tylko jeden ma imię, to Jaguar. One przychodzą do mnie kiedy tylko chcą i są głodne. Każdego, który przyjdzie, zawsze nakarmię. - mówi.

U pani Kazi w jednym pomieszczeniu rozłożone są duże, wyścielone kartony, koty zgodnie układają się obok siebie, aby się ogrzać i zasypiają. Kobieta opowiada nam:

- Wstaję wcześnie rano i przygotowuję im jedzenie, sprzątam, bo tyle kotów wymaga dużo pracy, czasem muszę zawieźć jednego czy drugiego do pana weterynarza. Biedne są, bezdomne i chorują. Wśród tych, które mam jest może dwanaście, co tak się trzymają mnie już jakieś ładne parę lat, ale inne przychodzą i odchodzą już na zawsze. Ludzie są bezduszni, zabijają koty. Kiedyś dzieci mi przyniosły takiego co to go jeden pan wyrzucił przez okno. Kotek miał chore łapki, wyleczyłam go i on kiedyś wyszedł z domu, a ja go później znalazłam przy śmietniku zabitego. Był też, inny, taki dziki, przychodził do mnie na jedzenie, ale miał odciętą



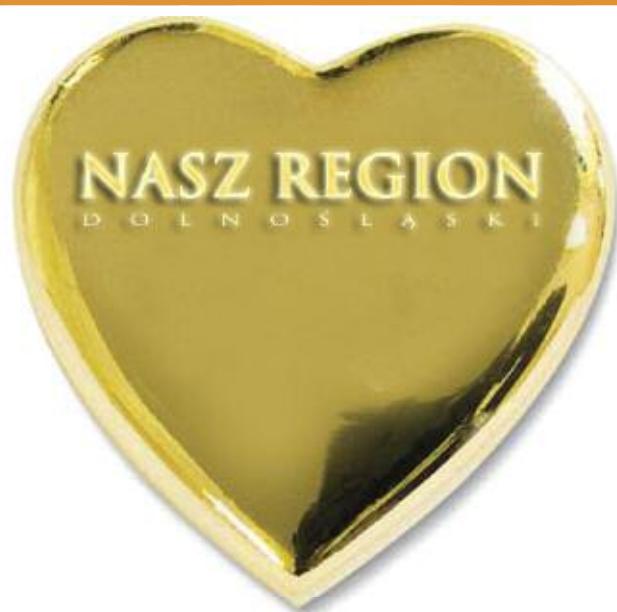
jedną łapę, ta łapa jeszcze zwisała i on bardzo krwawił, razem z sąsiadką złapaliśmy go i lekarz musiał mu ją odciąć całkiem, tam już była gangrena. Ten kotek teraz boi się przyjść do mnie, ale żyje i mieszka gdzieś w piwnicy, blisko, bo go widuję i czasami daję mu jeść.

Kiedy przychodzi zima, kotów u pani Kazi przybywa, czasem może nawet do czterdziestki, ale pani Kazia żadnemu nie odmówi pomocy. Ma małą emeryturę, ale nie potrafi odwrócić się i odejść jak widzi, że kolejny kot przychodzi, aby się najęść. Bo mimo, że są dzi-

kie i boją się, to jednak głód przełamuje ich strach. Dzięki ofiarności pani Kazi wiele zwierząt zostało uratowanych.

Pani Kazia nie ma wystarczających funduszy, aby wykarmić je wszystkie i wyleczyć, może więc znajdą się ludzie, którzy będą chcieli chociaż w mniejszej skali również pomagać bezdomnym zwierzętom. Bo one przeżyją tylko wtedy, gdy otrzymają pomoc podobną do tej, jaką niesie pani Kazia. Za swoje dwadzieścia lat ratowania zwierząt otrzymuje od naszej redakcji złote serce.

DAG



**Redakcyjne
„Złote serce”
dla Pani Kazi**

za wrażliwość i niesienie pomocy zwierzętom

Klub Miłośników Zwierząt zaprasza na spotkanie

Na początku października w Wałbrzychu odbędzie się trzecie spotkanie ludzi, którzy ratują, pomagają lub chcą pomagać bezdomnym zwierzętom.

Nie bądź obojętny na dramat zwierząt!

Przyłącz się do nas! Zgłoś swój udział w spotkaniu!

e-mail: gazeta.naszregion@wp.pl tel. 604 05 86 85



**PRZYGARNIJ
MNIE,
POZWÓL
ŻYĆ!**

Zaadoptuj małego kotka

kontakt:

e-mail:

gazeta.naszregion@wp.pl

tel. 604 05 86 85

Uwaga

Można już sterylizować kotki!

W sprawie bezpłatnej sterylizacji bezdomnych zwierząt

w Wałbrzychu tel. informacyjny: 74 66 55 239

Zakres bezpłatnych usług:

- przyjęcia kotów do zabiegu na podstawie skierowania wystawionego przez Urząd Miejski w Wałbrzychu,
- kwalifikacja przyjętych kotów do zabiegu na podstawie płci i stanu zdrowotnego,
- zwalczanie pasożytów zewnętrznych,
- wykonanie zabiegu,
- przetrzymywanie przyjętych kotów oraz ich żywienie przez okres ok. 2-3 dni po zabiegu,
- leczenia stacjonarne kotów - założenie szwów śródskórnych, podawanie antybiotyków i środków przeciwbólowych,
- znakowanie kotów po zabiegu poprzez wykonanie nacięcia na lewym uchu,
- prowadzenie ścisłej ewidencji wykonanych zabiegów,
- w przypadku wystąpienia ewentualnych powikłań po wykonanym zabiegu Przychodnia zobowiązana jest do zapewnienia właściwej opieki weterynaryjnej do czasu powrotu wszystkich czynności fizjologicznych zwierzęcia do normy.

Wnioski o uzyskanie skierowania na sterylizację/kastrację bezdomnych kotów można pobrać na stronie www.um.walbrzych.pl, w zakładce NASZE MIASTO, podzakładka OCHRONA ZWIERZĄT.

Red

SZYBKA GOTÓWKA

DO 800 zł
w 15 minut dla osób:

- ✓ emerytów i rencistów
- ✓ zatrudnionych na umowę o pracę i umowę zlecenie
- ✓ prowadzących działalność gospodarczą

KREDYTY DO 120 000 zł

przyjdź i sprawdź swoją ofertę

ŚWIDNICA, ul. Pułaskiego 19

(nad sklepem obuwniczym)

tel. 74 852 212 16, kom. 666 093 467

www.kredyty-chwilowki.pl

infolinia: 0 801 800 107, 604 95 00 95

KREDYTY
Chwilówki

"PRAHA" - OUTLET

**HURTOWNIA
MARKOWEJ ODZIEŻY**

**ODZIEŻ SKÓRZANA
MARKOWE OBUWIE**

**HURT I DETAL:
WAŁBRZYCH UL. PIASTA 47
SKLEP FIRMOWY:
BOGUSZÓW GORCE UL. FORMALSKIEJ 39**

zadbamy o Twoje finanse !!!

KATARZYNA BUDZIS
KB-SF
SECURITY FINANCE

DORADZTWO
FINANSOWO - UBEZPIECZENIOWE

BIURO:

WAŁBRZYCH, Aleja Wyzwolenia 6/6
tel/fax: 74/ 849 20 32, kom 696 43 41 62

KBS

UBEZPIECZENIA

- ubezpieczenia życiowe, majątkowe i komunikacyjne
- inwestycje
- OFE - Otwarte Fundusze Emerytalne

WYBRALIŚMY NAJLEPSZE OFERTY Z RYNKU

120 KREDYTÓW
HYPOTECZNYCH

KREDYTY

hipoteczne, gotówkowe, konsumpcyjne i inne

PONAD 20 RÓŻNYCH BANKÓW W OFERCIE

DAXA

POMOC POSZKODOWANYM W WYPADKACH W UZYSKANIU ODSZKODOWANIA ZA:

- uszczerbek na zdrowiu,
- śmierć bliskiej osoby,
- utracone korzyści

WSZYSTKO ZAŁATWIMY ZA CIEBIE BEZ OPŁAT WSTĘPNYCH

MTU

HDI
GERLING

AXA

GENERALI

AEGON

MACIF

Amplico

skandia

HESTIA

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

jesteśmy dla Twojego dobra !!!

BEZPIECZNE DZIŚ - DOSTATNIE JUTRO

BEZPIECZNE DZIŚ - DOSTATNIE JUTRO

ODSZKODOWANIA PROFESJONALNA POMOC PRAWNA

**Uległeś
wypadkowi?**

- komunikacyjnemu (będąc kierowcą lub pasażerem)
- w pracy
- w domu, na ulicy

Nie otrzymałeś należnego odszkodowania lub zostało zaniżone w stosunku do poniesionych strat?

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS
z nami prawo jest po Twojej stronie!

PRZEDSTAWICIEL REGIONALNY:

tel. 74 665 90 66; 74 665 90 77
tel. kom. 501 525 773

potrzebujesz pomocy?

ZADZWOŃ!

74 665 90 66 601 655 705
74 665 90 70 600 334 515

EUROPEJSKI PROGRAM OCHRONY PRAWNEJ „TEMIDA”

Al. Wyzwolenia 2/5 Wałbrzych

e-mail: biuro@temida24.pl www.krbp.pl



wszystkich serdecznie
ZAPRASZAMY



Pierwszego dnia września byłam pierwszy raz po wakacjach w przedszkolu. Nie mogłam z wrażenia usnąć i obudziłam się już o 6.00 rano. Mamusia powiedziała, że mam jeszcze czas, ale ja myślami byłam z koleżankami i kolegami. Przypomniałam sobie ich wygląd i imiona. Byłam ciekawa, która pani będzie moją wychowawczynią.

Do przedszkola mamusia zaprowadziła mnie o godz. 8.00. Byłam ubrana w nową sukienkę, we włosach miałam kolorowe spinki, a na nogach nowe, niebieskie tenisówki.

Moje koleżanki też były pięknie ubrane. Byłyśmy zadowolone, że znowu jesteśmy razem. Niektóre dzieci, które pierwszy raz przyszły do naszego przedszkola trochę płakały, ale nasze panie nauczycielki otoczyły je dużą ilością czułości tak, że szybko przyzwyczajają się do nowego, przedszkolnego życia. W przedszkolu mamy dużo nowych kolorowych zabawek, układanek, klocków i gier.

Cieszę się, że poprzez zabawę będę uczyć się o otaczającym mnie świecie, będę śpiewać piosenki, recytować wierszyki, ale przede wszystkim będę bawić się.

Moja pani powiedziała: „dzieci w naszych przedszkolach muszą być szczęśliwe”.

17 września 1939 roku - cios w plecy

Pod koniec września 1939 roku w Łucku wołyńskim porozklejano szydercze plakaty z wizerunkiem Ignacego Jana Paderewskiego. Z zacięciem i rozwianym włosiem uderzał w klawiaturę fortepianu, a spod palców płynęła melodia "Jeszcze Polska nie zginęła". Ulicami przeszedł radosny pochód - społeczność żydowska niosła na ramionach trumnę z napisem "Polska" okrytą kirem.

Kresowiacy zapamiętali wiele podobnych wybuchów radości w pierwszych miesiącach okupacji radzieckiej. Ale nie doszłoby do nich, gdyby nie agresja Związku Radzieckiego na Polskę, przecież tyle lat na tych terenach żyli obok siebie Polacy, Żydzi, Ukraińcy, Ormianie, Rusini i inne nacje. Żyli według swych narodowych tradycji, mieli własne świątynie, szkoły, czasem byli hermetyczni, czasem otwarci, ale dni miały im w pokój. Aż do tego fatalnego, tragicznego i brzemienne w dramaty dnia.

Pakty - paktami

Wydawało się, że ówczesne władze polskie zabezpieczyły traktatami kraj przed najazdem obcych wojsk.

25 lipca 1932 Polska podpisała układ o nieagresji ze Związkiem Radzieckim, a 26 stycznia 1934 z Niemcami - deklarację o niestosowaniu prze-

mocy. Zawarliśmy sojusze wojskowe z Wielką Brytanią i Francją.

Gdy 1 września 1939 roku Niemcy zaatakowały nasz kraj, wszystko to okazało się nieważne. Wielka Brytania i Francja wprawdzie dość szybko wypowiedziały wojnę Niemcom, ale poza tym nie uczyniły nic, by nam pomóc w obronie kraju. Żadnego ruchu nie wykonał też ZSRR. Do czasu jednak. Bo podział Polski już wcześniej został postanowiony.

Podpisany 23 sierpnia 1939 roku przez ministrów spraw zagranicznych - Joachima Ribbentropa (Niemcy) i Władysława Mołotowa (ZSRR) - pakt o nieagresji, nie był tajemnicą dyplomacji. Ale wtedy Niemcy i ZSRR podpisały też tajny protokół przypieczętowany czwartym rozbiór Polski wzdłuż linii Narwi, Wisły i Sanu. Amerykanie, choć wiedzieli o nim, nie ostrzegli nas.



Atak

17 września, rano, ok. godz. 3, Wacław Grzybowski, polski ambasador w Moskwie czytał ze zdumieniem właśnie przedstawioną mu notę dyplomatyczną: że państwo polskie się rozpadło, rząd uciekł, więc trzeba bronić Ukraińców i Białorusinów, którzy mieszkali Polsce i ZSRR chętnie to zrobi. ZSRR uznał też, że układy polsko-sowieckie nie obowiązują, skoro - jak wbrew prawdzie zapisano - Polski już nie ma. Tymczasem dokładnie w chwili, gdy ambasador czytał notę, wojska sowieckie buszo-

wały już po terenach polskich, a nasze władze były w kraju. Kłamstwo o powodach wtargnięcia Armii Czerwonej do Polski pokutowało w podręcznikach historii do końca lat 80. i było wersją obowiązującą w PRL, choć z drugiej strony wiadome było, iż rząd polski opuścił kraj ewakuując się do Rumunii w nocy z 17 na 18 września.

Dramat Kresów

Tymczasem Kresy Wschodnie zapełniały się uciekinierami. Armia niemiecka postępująca w głąb Polski, pchała przed sobą tłumy uciekinierów na tereny,

które wydawały się być bezpieczne. Wydawały się na tyle, że nawet polscy dowódcy wojskowi zabraniali żołnierzom bić się z Armią Czerwoną, nie dowierzając, że już nie z jednym, ale z dwoma napastnikami trzeba walczyć. Nie liczne oddziały polskie zdecydowały się na walkę.

Los uciekinierów był straszny. Dopadły ich zima, głód, poniewierka, a na koniec listy proskrypcyjne. Rosjanie chcieli mieć kontrolę nad przemieszczającymi się bez ładu tłumami, przygotowywali się już do deportacji „elementu niepewnego”. Część Polaków wróciła przez „zieloną granicę” na obszar Polski okupowany przez Niemców. Wielu którzy pozostali w ZSRR, podzieliło los kresowych rodzin policjantów, wojskowych, ziemian, inteligencji i tych, co czuli się Polakami i nie chcieli przyjąć obywatelstwa radzieckiego. Bydłcami wagonami pojechali na Syberię, w stepy Kazachstanu, Uzbekistanu, na Kołymę, Madagan, do Komi, hen aż po Kamczatkę. Szlaki ich drogi znaczyły łzy, pot, krew i trupy. Niektórzy wrócili do kraju dopiero pod koniec lat 50., inni nie wrócili - zginęli w drodze lub podczas niehumanitarnej pracy, zmarli od tyfusu, malarii, cholery, albo po prostu nie mieli możliwości wracać i już pozostali w ZSRR.

Pamiętajmy o nich wszystkich każdego 17 września, który dane jest nam przyżyć.

Anna Skunka

66. rocznica wybuchu i kapitulacji trwającego ponad 60 dni powstańczego zrywu

Powstanie Warszawskie - pamiętamy

O tym, że Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944 roku o godz. 17 pamiętamy na ogół. A jak ktoś nie pamięta, przypominają mu syreny wyjące w wielu miastach w godzinę "W". Inaczej jest 3 października, gdy wybija kolejna rocznica upadku Powstania. Wokół tego dnia panuje cisza, jakby uważano, że dnia klęski lepiej nie przywoływać. Ale to nie była klęska, to był koniec heroicznych walk. Dziwnym trafem początek i formalny koniec Powstania przypadły na wtorek. Formalny, bo faktycznie trwało do 5 października.

Im dalej od Powstania Warszawskiego, tym więcej sporów wokół jego celów, przebiegu i skutków. I tylko o jedno nie spierają się historycy, politycy, uczestnicy walk - o dzielność, bitność i poświęcenie harcerzy i żołnierzy AK biorących udział w walce o stolicę. Więcej mówi się też o postawach, euforii i tragediach ludności cywilnej miasta.

Czy powstanie by wybuchło, gdyby nie teherańskie porozumienie tzw. wielkiej trójki czyli prezydenta Roosevelta, premiera Churchilla i marszałka Stalina, dzielące świat, a więc także Europę, na strefy wpływów? Tego się nie dowiemy. Bo powstanie przeciwko Niemcom, którzy latem 1944 roku okupowali jeszcze Warszawę, przecież miało pokazać światu, że Polacy sami wyzwolają stolicę, stanowią rząd i zaprowadzają własny ład w kraju po latach okupacji. A jeszcze bardziej, że rosyjskiej

„opieki” nie potrzebują i nie chcą. Ale świat się odwrócił od nas, rachuby polityczne okazały się ważniejsze od sojusznika, jakim przez całą wojnę dla aliantów byli Polacy. A od wschodu szła Armia Czerwona z jej „porządkami”, w Lublinie zakotwiczony już był Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przy pomocy rosyjskich komunistycznych agentów i bagnetów. I to dopiero była klęska. Klęska marzeń o niepodległej Polsce, i klęska jej obrońców, przez kolejnych dziesięć lat masowo poniewieranych, katowanych i zabijanych przez służby republiki ludowej.

Różne są szacunki strat stron walczących w PW. Po stronie polskiej podaje się, w zależności od opracowań, 17-19 tys. zabitych i zaginionych żołnierzy, po stronie niemieckiej - 16-17 tys. Do niewoli trafiło ponad 17 tys. powstańców. Ponad 500 tys.

cywilów wypędzono z Warszawy, a 150-200 tys. zginęło lub zaginęło.

Jak wyglądały ostatnie chwile walczącej stolicy?

1 października, dzień po rozpoczęciu rokowań kapitulacyjnych, ludzie nadal nie chcieli opuszczać miasta, choć walki były tymczasowo zawieszone. Powody różne - od obaw wywózki do obozów po chęć ochrony powstańców, lub umożliwienia im wyjścia z miasta razem z cywilami. M.in. w ten sposób kilka dni później uniknął niewoli gen. Leopold Okulicki, ostatni komendant AK.

W nocy z 1 na 2 października Niemcy znowu ostrzeliwali miasto, ale wieczorem 2 października, strzały umilkły. Był to 63 dzień powstania. A w Ożarowie Mazowieckim pod Warszawą pułkownicy Kazimierz Iranek-Osmecki „Jarecki” i Zygmunt Dobrowolski „Zyndarm”, z upo-



ważnienia komendanta głównego AK - gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego, omawiali z generałem SS Erichem von dem Bachem-Zelewskim warunki kapitulacji, m.in. status jeńców wojennych dla powstańców i ochronę konwencji wojennych dla cywilów. Dokument podpisany został 3 października, około godz. 2. Był to już dzień 64. Gen. „Bór” wydał rozkaz kończący walkę. Łzy, wściekłość, bezradność, ulga, duma - różne i sprzeczne emocje wywołał wśród powstańców. Ludność cywilna i powstańcy masowo opuszczali miasto. Powstańcy odsyłani byli do obozów jenieckich, cywile - do obozu przejściowego w Pruszkowie, a potem - wbrew zapisom układu - na roboty do Niemiec lub do obozów pracy. Wielu z ich trafiło na Dolny Śląsk, i tu pozostało na stałe po wojnie.

Jeszcze 4 października, a był to 65 dzień od wybuchu po-

wstania, działała powstańcza poczta harcerek i nadało krótki komunikat powstańcze radio „Błyskawica”.

5 października do niewoli idzie m.in. sztab Komendy Głównej AK z gen. „Borem” i ostatnie oddziały powstańcze. Kończy się 66 dzień powstania. Warszawa, choć bardzo zniszczona, bo prawie 25 proc. jej budynków zamieniło się w gruz, jeszcze przypomina miasto. Ale już Niemcy przystąpili do systematycznego zniszczenia, dom po domu wysadzając w powietrze ocalałe budynki. Tak wcielił w życie rozkaz Heinricha Himmlera, wydany już w dniu wybuchu powstania, aby Warszawę zrównać z ziemią. Po tych działaniach zostało się niespełna 20 proc. miasta. Stolica już nigdy nie odzyskała dawnego kształtu, i już inni ludzie nazywali siebie warszawiakami.

opr. (ask)

Region

Komunikat w sprawie motorowerów

Właściciel motoroweru, dla którego od dnia pierwszej rejestracji minęło więcej niż 3 lata obowiązuje jest przedstawić go do badania technicznego w terminie roku od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, czyli do dnia 21 września 2010 roku, a później przed upływem każdego następnego dwóch lat. Dokumentem stwierdzającym dopuszczenie do ruchu każdego pojazdu, w tym także motoroweru, jest dowód rejestracyjny albo po-



zwolenie czasowe. Do niedawna motorower przechodził badania przy pierwszej rejestracji, a w dowodzie rejestracyjnym – w miejscu „termin następnego badania technicznego” - znajdował się wpis „bezterminowo”.

Od 21 września motorowery muszą być poddane okresowym badaniom technicznym – jak inne pojazdy. Przepisy te dotyczą

również motorowerów zarejestrowanych po raz pierwszy za granicą. W tym przypadku za dzień pierwszej rejestracji, przyjmuje się dzień pierwszej rejestracji za granicą. Badanie techniczne jest przeprowadzane na koszt właściciela lub posiadacza pojazdu w uprawnionej, do tego, stacji kontroli pojazdów.

Uwaga! Od 22 września 2010 roku za brak takich badań policjanci będą zatrzymywać dowody rejestracyjne lub pozwolenia

czasowe. Jeżeli masz pytania – dzwoń: 748164262. Jeżeli interesują Cię szczegóły – zachęcam do przeczytania aktu prawnego: Dziennik Ustaw Nr 97 poz. 802 z dnia 23 czerwca 2009 roku / ustawa z dnia 22 maja 2009 roku o zmianie ustawy „Prawo o ruchu drogowym” oraz niektórych innych ustaw.

Źródło: zabkowice-slaskie.gov.pl

Region

Miał ponad 4,2 promila!

W niedzielę przed południem legnicy policjanci otrzymali informację o kierowcy osobowego Forda, który wjechał na chodnik i uderzył w słup sygnalizatora świetlnego na ulicy Oświęcimskiej, a następnie odjeżdżając z miejsca kolizji po przejechaniu około 100 metrów wjechał w słup energetyczny. Tam został ujęty przez przechodniów.

Funkcjonariusze zatrzymali kierującego – 37-letniego legniczana. Badanie na zawartość alkoholu w jego organizmie wykazało ponad 4,2 promila! Z uwagi na stan upojenia alkoholowego mężczyzna umieszczony został w Miejskiej Izbie Wyrzecz-wień. Grozi mu do 2 lat pozbawienia wolności.

Źródło: policja.dolnoslaska.gov.pl

Dzierżoniów

Założ firmę otrzymasz bezpłatnie biuro

Bezrobotni z powiatu dzierżoniowskiego zamierzający rozpocząć własną działalność gospodarczą i przedsiębiorcy, którzy zatrudnią osoby bezrobotne z Dzierżoniowa, mogą skorzystać z bezpłatnego lokalu do prowadzenia firmy. Przeznaczony

na działalność biurową lokal (38 m2) znajduje się na II piętrze w budynku Rynek 36. W pierwszym roku prowadzenia działalności najemca zwolniony jest z opłat czynszu, w kolejnych dwóch płaci 40 i 70% obowiązującej stawki rynkowej.

Źródło: www.dzierzonow.pl

Dzierżoniów

Łatwiejszy dojazd i parkowanie



Nowy dojazd do os. Tęczowego i dodatkowe miejsca parkingowe są efektem zakończonego już pierwszego etapu inwestycji, realizowanej wspólnie przez Dzierżoniów i Spółdzielnię Mieszkaniową. Budowa drogi osiedlowej o długości 200 metrów, chodników, miejsc parkingowych oraz wykonanie oświetlenia i kanalizacji deszczowej kosztowało 463 tys. zł. Niebawem rozpoczną się prace przy budowie kolejnych dróg na os. Tęczowym, znacząco wzrośnie także liczba miejsc par-

kingowych. Drugi etap zadania będzie kosztował 888 tys. Tegoroczne prace na jednym z największych dzierżoniowskich osiedli usprawnią komunikację i dzięki remontom istniejących i budowie 120 nowych miejsc znacząco ułatwią parkowanie. Zgodnie z Wieloletnim Planem Inwestycyjnym Dzierżoniowa do końca 2014 roku na poprawę infrastruktury drogowej i zwiększenie miejsc do parkowania na os. Tęczowym miasto przeznaczy prawie 2 mln zł.

Źródło www.dzierzonow.pl

Świebodzice

35-lecie OSiR-u

- To dobry wiek - żartował podczas uroczystości jubileuszu 35-lecia Ośrodka Sportu i Rekreacji w Świebodzicach jego dyrektor Janusz Zieliński.

Uroczystość odbyła się 10 września, na terenach kompleksu przy ul. Rekreacyjnej, w sąsiedztwie gotowego już, kolejnego obiektu, którym OSiR będzie administrował - czyli zespołu boisk „Orlik”.

- O imprezach, które organizujecie, słyhać w całym mieście ale i nie



tylko - podkreślał burmistrz Bogdan Kożuchowicz, wręczając pracownikom placówki gratyfikacje finansowe. - Takie wydarzenia jak koncert Chóru Aleksandrowa, występ Bieriozki czy koncert zespołu Myslovitz promowały Świebodzice w całym regionie.

Dyrektor Zieliński zrewanżował się podziękowaniami w postaci dyplo-

mów oraz pamiątkowych medali dla wszystkich, którzy współpracują z OSiR-em i wspierają go w jego działaniach, organizacji imprez, itp. Te sympatyczne wyróżnienia powędrowały w ręce m. in. burmistrzów miasta, poseł Anny Zalewskiej, Marzeny Korony-Kruk, szefowej Wydziału Promocji UM, do komendanta świebodzickiej policji Andrzeja Dobiesia czy szefa strażaków Piotra Sułka.

Po tej części uroczystości na scenę wjechał wspaniały tort w kształcie boiska, którym zostali poczęstowani wszyscy obecni. Goście wzniesli także toast za „jubilatą” symboliczną lampką szampana.

A po tym przyszedł czas na niespodzianki, przygotowane przez OSiR dla gości. Był to pokaz siły mięśni przygotowany przez Mateusza Brzuchacza, świebodzickiego kulturystę, który miał za zadanie zmierzyć się z „siłaczkami” z OSiR-u. Oczywiście - panie były lepsze. Następnie zaprezentowali się młodzi podopieczni Mariusza Cieślińskiego, Mistrza Świata w boksie tajskim, a finałowym punktem atrakcji był mecz piłki nożnej pań: drużyna Urzędu

NASZ REGION DOLNOŚLĄSKI

Miejskiego kontra drużyna OSiR. Wygrały gospodynie 6:1. Ale przecież w dniu swojego święta nie mogły przegrać.

OSiR w Świebodzicach powstał 1 września 1975 roku uchwałą Rady Miejskiej. Dziś w jego zarządzie są: stadion na ul. Sportowej (gruntownie zmoder-

nizowany w ostatnich dwóch latach), hala sportowo-widowiskowa oraz Wodne Centrum Rekreacji, a także 3 nowe boiska: na Osiedlu Piastowskim, na Osiedlu Sudeckim oraz świeżo wybudowany „Orlik” i boisko w Cierniach. W OSiR-rze pracuje 36 osób.

Źródło: UM Świebodzice

Wałbrzych

Kup pan telefon

8 września funkcjonariusze Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą oraz Dochodzeniowo-Śledczego Komendy



Miejskiej Policji w Wałbrzychu zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzewanych o dokonanie oszustwa na szkodę jednej z firm telefonii komórkowej. 23- i 26-latek zatrudnieni byli jako konsultanci ds. obsługi klienta w salonie przedstawiciela telefonii ko-

mórkowej. Na podstawie nierzetelnych zaświadczeń o dochodach lub zatrudnieniu ułatwiali innym osobom wyłudzenie telefonów komórkowych i usług telekomunikacyjnych. W ten sposób 46 osób wyłudziło około 100 telefonów, powodując straty w wysokości 55 000 zł. Wobec obu mężczyzn Prokurator Rejonowy w Wałbrzychu zastosował środek zapobiegawczy w postaci poręczenia majątkowego oraz dozoru policyjnego. Wszystkim osobom, które brały udział w nielegalnym procederze, za oszustwo, grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Źródło: dolnoslaska.policja.gov.pl

Wrocław

Wrocław staje się przyjazny dla rowerzystów

Na wrocławskich ulicach stopniowo pojawiają się nowe rozwiązania znacznie ułatwiające rowerzystom przemieszczanie się w miejskim ruchu. Taką funkcję mają spełniać specjalne słupy rowerowe, które już zastosowano przy pl. Bema i ul. Kilińskiego. Są to oznakowane fragmenty pasa ruchu przy skrzyżowaniach, dzięki którym rowerzyści na zielonym świetle mają pierwszeństwo przy wjeździe na skrzyżowanie, są widoczni i mogą bezkolizyjnie skręcać. Służą przy ul. Drobnera uzupełnia sygnalizator dla rowerzystów (oznakowany tabliczką nad światłami). Wrocław jest pierwszym miastem w kraju, które zdecydowało się wprowadzić te rozwiązania. Warto więc zadbać, aby rowerzyści zorientowali się jak korzystać z udogodnień, ale rów-

nież apelujemy, aby kierowcy zauważyli, że nie są jedynymi użytkownikami dróg.

Kolejnym niedawno wprowadzonym rozwiązaniem są kontrapasy, czyli wydzielone na jezdni jednokierunkowej pasy ruchu, umożliwiające rowerzystom poruszanie się pod prąd. Kontrapasem jeździmy tylko w jednym kierunku, przeciwnym do kierunku jazdy samochodów. Pierwszy kontrapas spotkamy na ul. Ładnej, kolejne znajdują się na ulicach: Zapolskiej, Odrzańskiej, św. Antoniego, Ruckiej.

Przypominamy, że podobnie jak w poprzednich latach, 22 września jest we Wrocławiu dniem darmowej komunikacji miejskiej dla wszystkich pasażerów.

Źródło: UM Wrocław

NASZ REGION DOLNOŚLĄSKI	
Siedziba: ul. Niepodległości 114, 58-303 Wałbrzych	
Redaktor naczelny: Dariusz Gustab	
Biuro Ogłoszeń: tel. 604 05 86 85 e-mail biuro@dpg.pl, gazeta.naszregion@wp.pl	
Redaguje zespół: Dariusz Gustab, Anna Skunka (współpraca), Marek Mróz, Bartłomiej Mazur	
Skład: TPNET Tomasz Pawełka; Druk: Drukarnia	
Polska Presse Bielany Wrocławskie - Wrocław	
Kontakt z redakcją: forum.polskie@wp.pl	
Redakcja nie odpowiada za treść reklam	



ŚWIEBODZICE

Stawiają na sport i młodzież



Sudeckim, wreszcie boisko wielofunkcyjne przy SP 4. A teraz doszły dwa ważne kompleksy: przy ul. Sportowej oraz Rekreacyjnej. Pierwszy to obiekty MKS „Victorii” Świebodzice, w skład którego wchodzi boisko do gry w piłkę nożną z nawierzchnią trawiastą, boisko treningowe z nawierzchnią sztuczną oraz nowoczesny budynek socjalny. Otwarto go w środę, 8 września. Drugi to „Orlik” oddany do użytku dwa dni później.

- Myślę, że bazę sportową mamy naprawdę na najwyższym poziomie – uważa burmistrz Świebodzic Bogdan Kożuchowicz. – Na kilku ogólnodostępnych boiskach czy na stadionie „Victorii” młodzi ludzie mogą trenować nie tylko piłkę nożną, ale także siatkówkę czy koszykówkę. Nie zapominamy także o hali sportowej i krytej pływalni. Jest w czym wybrać.

Rzeczywiście, o wiele większy, dawniej przecież wojewódzki Wałbrzych, jak na razie może tylko 23-tysięcznym Świebodzicom pozazdrościć warunków do rekreacji i uprawiania sportów. A przecież to nie koniec pomysłów na urozmaicenie sposobów na aktywne spędzanie

wolnego czasu. W planach burmistrza Kożuchowicza jest także budowa skateparku.

Nakłady na infrastrukturę sportową w tej kadencji można lokować w okolicach dziesięciu milionów złotych. To sporo biorąc pod uwagę fakt, że w tym samym czasie gmina nie zaniedbuje także i innych potrzeb miasta: powstały m. in. nowe mieszkania komunalne i socjalne, wyremontowano drogi i chodniki, poprawiono stan bezpieczeństwa rzeki Pełcznicy. Zrównoważony rozwój wszystkich obszarów miasta – to strategia obecnych



władz, która jak widać przynosi pozytywne efekty, bo mieszkańcy widzą to i dobrze oceniają. Oto jeden z listów mieszkańca nadesłany do rubryki „Mieszkańcy pytają, burmistrz odpowiada” na portalu miejskim www.swiebodzice.pl

Panie Burmistrzu

Jestem mieszkańcem Świebodzic od czterech lat, i jestem pod dużym wrażeniem częstotliwości i tempa prowadzonych inwestycji w naszym mieście. Przeniósłem się z Wałbrzycha, który choć ma większy budżet, nie rozwija się. Pytanie moje jest takie, czy jest przewidziana modernizacja Parku Miejskiego? W obecnym czasie spaceruję tam często z dzieckiem, ale trudno jest przejechać wózkami po dziurach na ścieżkach. Dzieci lubią być bujane, ale tam są zbyt mocno kotłowane :)

- Jarek.

Dla Pana Jarka mamy dobrą wiadomość: rewitalizacja Parku Miejskiego właśnie się rozpoczęła i już w przyszłym roku nie pozna Pan tego miejsca.



SZCZAWNO ZDRÓJ

Zmiany w placówkach oświatowych



Nowy rok szkolny w szczawieńskich placówkach oświatowych przywitał przedszkolaków i uczniów zmianami w wyglądzie obiektów, co ma niewątpliwie wpływ na poprawę warunków ich nauki.

Dla Przedszkola Miejskiego okres wakacyjny był bardzo pracowity. W obiekcie wymieniona została część pokrycia dachowego, obróbki kominiów i 3 okna dachowe. Dla poprawy funkcjonal-

ności i jakości pracy przygotowano dodatkowe pomieszczenie do zabawy dla dzieci. Sala została pomalowana, wymieniono w niej wykładziny. Trwają jeszcze prace związane z odprowadzeniem wód deszczowych z powierzchni dachu i najbliższego otoczenia budynku przedszkola. Dla uatrakcyjnienia zabaw dzieci na świeżym powietrzu, zakupiona została karuzela. Bogata oferta przedszkola, które dąży do zdobycia

statusu przedszkola o profilu ekologiczno-sportowym, powiększona została o zajęcia nauki pływania. Władze miasta poparły inicjatywę i wyraziły zgodę na pokrycie kosztów dojazdu przedszkolaków na basen do Świebodzic.

Początek roku szkolnego 2010/2011 przyniósł również wiele korzystnych zmian dla społeczności Miejskiej Szkoły Podstawowej. Podczas wakacji wyremontowano trzy gabinety lekcyjne, przed szkołą został zagospodarowany duży trawnik – poprzednio nieużywany teren. Dojście do budynku zostało wyłożone kostką brukową. Cały teren placówki jest estetycznie zagospodarowany i spełnia wszelkie wymogi bezpieczeństwa.

W bieżącym roku szkolnym realizowanych będzie kilka nowych programów finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. W ramach przedsięwzięcia „Pracownia przyrodnicza każdej gminy” placówka otrzyma nowoczesne wyposażenie do gabinetu przyrodniczego. Także program „Dolnośląska szkoła liderem zmian projakościowych w polskim systemie edukacji” umożliwi

szkole prowadzenie dodatkowych zajęć wspierających uzdolnionych uczniów oraz wyrównujących szanse edukacyjne uczniów, a także atrakcje w postaci bezpłatnych wycieczek jedno i dwudniowych.

W Publicznym Gimnazjum odświeżone zostały klasy, wymieniono wykładziny. Częściowo został naprawiony dach oraz wyremontowana instalacja elektryczna. Wizerunek szkoły poprawiła nowa nawierzchnia i ławki wokół obiektu. Szkoła wyposażona została w potrzebne pomoce dydaktyczne. Dla uczniów przygotowano bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych, na których będą wyrównywać zalety, pogłębiać wiedzę, a także bawić się i aktywnie wypoczywać. Zdolni uczniowie będą mieli możliwość zaprezentowania swoich talentów w organizowanych przez szkołę konkursach, zawodach i uroczystościach.

Wszystkim uczniom i nauczycielom ze szczawieńskich placówek oświatowych, władze miasta życzą w nowym, rozpoczętym już roku szkolnym samych sukcesów edukacyjnych i wychowawczych!

Miasto monitorowane

We wrześniu br. na głównych wlotach do Szczawna-Zdroju tj. na ul. Solickiej, Łączyńskiego i Ulanów Nadwiślańskich pojawi się pod tablicami z nazwą miejscowości informacja „miasto monitorowane”. To konsekwencja wieloletnich działań władz miasta związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa mieszkańcom i gościom. System monitoringu wizyjnego funkcjonuje już w Szczawnie-Zdroju od grudnia 2007 roku i jest systematycznie modernizowany oraz powiększany o kolejne punkty. Obecnie kamery zamontowane są m.in. w pobliżu placu zabaw przy ul. Słowackiego, w rejonie głównego deptaka, w pobliżu budynków użyteczności publicznej, rond, obiektów sanatoryjnych, w rejonie cmentarza komunalnego i innych punktach newralgicznych miasta.

W celu poszerzenia systemu, Gmina złożyła wniosek o dofinansowanie projektu w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013, który został rozpatrzony pozytywnie. Konsekwencją, po zakończeniu procedur przetargowych, będzie montaż 33 kamer w całym mieście, które



zlokalizowane zostaną m.in. w obszarze wędrówek pieszych oraz w miejscach atrakcyjnych turystycznie. Modernizacja obejmuje nie tylko rozbudowę systemu monitoringu miejskiego lecz również wyposażenie centrum monitorowania znajdującego się w budynku Urzędu Miejskiego.

Kamery zostały również zamontowane w budynku Urzędu Miejskiego, który zostanie także zaopatrzony w tablicę „obiekt monitorowany”.

Realizacja przedsięwzięcia polegającego na stworzeniu nowoczesnego elektronicznego systemu monitorującego ma na celu stworzenie bezpiecznego miejsca zamieszkania i ograniczenie zjawisk przestępczości.

APARTAMENTY NA OSIEDLU PIASTOWSKIM W ŚWIEBODZICACH



Apartamenty jednorodzinne
na osiedlu Piastowskim,
wyjątkowy wybór, bardzo atrakcyjne ceny,
dla zdecydowanych klientów.

1500 zł/m² brutto



Opis osiedla

- Nowoczesne apartamenty jednorodzinne
- Pięć typów apartamentów
203m²; 165m²; 124m²; 107m²; 99m²
- Przy osiedlu kompleks rekreacyjno-sportowy
- Osiedle położone blisko centrum miasta
- Południowa, słoneczna ekspozycja terenu
- Przy osiedlu szkoły i przedszkola
- Drogi osiedlowe z kostki.

Domy ceramiczne

50 lat gwarancji

- System ciepłych ścian keramzytowych
- Stolarka PVC
- Własność notarialna
- Wewnątrz apartamentu:
 - instalacje gaz, woda, prąd
 - instalacja kominkowa
 - instalacja „ciepły dom” – $U=0,25W/m^2K$

Zapraszamy do naszego biura na terenie osiedla codziennie w godz. 8.00-17.00
w soboty od godz. 10.00 do 16.00, w niedzielę od godz. 11.00 do 16.00

Tel. kom.: 665 182 101; Tel./fax 74 668 91 50
e-mail: biuro@domydolnoslaskie.pl; www.domydolnoslaskie.pl